Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII | **Nr 1—2** | **16 stycznia 1939 r.**

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII **Nr 1—2** **16 stycznia 1939 r.**

Wszystkim, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne składamy serdeczne podziękowanie

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w R. P.
i Redakcja Kroniki Farmaceutycznej

NA PRZEŁOMIE

Przystępując do tradycyjnego sporządzenia bilansu zysków i strat w zawodzie farmaceutycznym, rozpatrzmy najpierw wydarzenia, które aczkolwiek nie wiążą się bezpośrednio z farmacją ani z jej przedstawicielami, mają jednak, zdaniem dobrych obserwatorów, pewien związek z dziedziną nas interesującą.

Krwawe zapasy na dwuch przeciwległych krańcach globu, rozpoczęte jeszcze w r. 1937 ,nie zakończyły się, a już w końcu roku ubiegłego byliśmy o krok od nowej zawieruchy wojennej, która w skutkach dałaby obfitsze żniwo, niż największa z dotychczasowych wojen wojna światowa 1914 — 1918.

Na szczęście obeszło się bez krwawych porachunków, a zwycięstwo odniosła dyplomacja. I nie tylko dyplomacja „wielkiej czwórki" monachijskiej, ale i dyplomacja polska. Wyraźne postawienie sprawy — „nic o nas bez nas", zdecydowana postawa naszej armii i całego społeczeństwa, gotowość przelania krwi za słuszną sprawę, sprawę powrotu rodaków z za Olzy do Ojczyzny, sprawę oddania tej ziemi, która została nam w chwili dla nas ciężkiej zdradziecko zabrana, gotowość na wezwanie Wodza — sprawiły, że uzyskaliśmy wszystko bez wojny, aczkolwiek nie obeszło się bez ofiary krwi złożonej przez braci naszych — za co oddajmy Im należną cześć. Takim samym zwycięstwem dyplomacji polskiej w marcu r. ub. było nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich z Litwą. W roku ubiegłym przeżyliśmy również zmianę ciał parlamentarnych i samorządowych.

Świat pracy po raz pierwszy wystąpił do wyborów z samodzielnymi listami i chociaż nie odniósł sukcesu, dał jednak dowód, że stać go na własne wystąpienia, a gorzki owoc doświadczenia wykorzysta przy następnej okazji. Idea konsolidacji, aczkolwiek znalazła oddźwięk wśród pracowników umysłowych, to jednak jest jeszcze za młoda i nie ogarnęła swym wpływem wszystkich „abstynentów" zrzeszania się. Każdy rok jednak przynosi nowe zdobycze w tym kierunku. Styczniowy kongres pracowniczy, entuzjastycznie przyjęta deklaracja w sprawie sił zbrojnych Państwa i uchwalone rezolucje, ogólno - pracowniczy zjazd Zagłębia Śląsko-Dąbrowsko-Krakowskiego, odbyty w lutym ub. roku w Sosnowcu i wreszcie wydawanie własnego pisma pracowniczego — są najlepszym dowodem żywotności ruchu pracowniczego.

Dowodem doceniania znaczenia świata pracy w życiu społecznym i ocenieniem gotowości do wszelkich ofiar — był udział przedstawicieli Unii Z. Z. P. U., po raz pierwszy, na Zamku na organizacyjnym zebraniu w sprawie zbiórki na Pomoc Zimową.

Zawód farmaceutyczny ma do zanotowania w roku ubiegłym następujące dowody swej żywotności: odczyt prof. dra H. Baggesgaarda Rasmussena z Kopenhagi o znaczeniu słabych kwasów i zasad w wodno-alkoholowych roztworach, XIX Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. w Warszawie, Zjazd Przedstawicieli Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych w Polsce we Lwowie, III Doroczny Zjazd Właścicieli i Pracowników aptek, poświęcony sprawom obrony przeciwlot-

niczo - gazowej Państwa w Poznaniu, Zjazd aptekarzy woj. warszawskiego, Zjazd Delegatów P. P. T. F. i uchwalona na tymże zjeździe rezolucja w sprawie popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego i I Polska Wystawa Szpitalnictwa.

Dowodem wyrobienia obywatelskiego farmaceutów jest udział we wszystkich zbiórkach, zaś dowodem zrozumienia znaczenia obronności państwa było wręczenie przez przedstawicieli wszystkich organizacji i odłamów farmacji — P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi — czeku na sumę 244.000 zł., zebranych od farmaceutów całej Polski.

Celem dokształcenia farmaceutów odbywały się specjalne kursy, organizowane przez Oddziały organizacyj farmaceutycznych, a na specjalne podkreślenie zasługuje żywotność T-wa Przyjaciół Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych Uniwersytetów Polskich, które pod wodzą niestrudzonego duchowego Wodza Farmacji Polskiej prof. dra Bronisława Koskowskiego, stale poszukuje nowych dróg do podniesienia wiedzy farmaceuty i umiejętności zastosowania jej w życiu, celem podniesienia prestiżu zawodu.

Na terenie Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych na Uniwersytetach Polskich żaden farmaceuta nie uzyskał stanowiska profesorskiego, jednak kilku farmaceutów uzyskało doktoraty farmacji.

Fundacja im. ś. p. Manduka nagrodziła pracę dra St. Weila p. t. „Chemia organicznych środków leczniczych" — jedyne tego rodzaju dzieło w literaturze naukowej polskiej. Utworzona również została nagroda im. ś. p. Alfonsa Bukowskiego przez rodzinę zmarłego. W stadium urządzania było muzeum farmaceutyczne oraz biblioteka W. T. F.

Od roku obowiązująca Farmakopea Polska II przyczyniła się zapewnie w dużej mierze do zmniejszenia różnic dotychczasowych w przyrządzaniu leków.

Ustawodawstwo aptekarskie, po za wejściem w życie z dn. 1. VII. r. ub. Ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, nie przyniosło nam w roku ubiegłym dalszych swych części t. j. Izb Farmaceutycznych (nazwy tej domaga się słusznie Z. Z. F. P.) i ustawy o aptekach. O ile ustawa o Izbach może wejść pod obrady plenum ciał ustawodawczych, ze względu na zatwierdzenie jej projektu przez prezydium Rady Ministrów, to projekt ustawy o aptekach musi przejść jeszcze przez misterny labirynt uzgadniania go przez zainteresowane Ministerstwa.

Farmaceuci, bez względu na przynależność organizacyjną, winni wytężyć wszystkie swe siły, by zapewnić sobie w ustawie należne prawa, a przede wszystkim wyłączność zawodową.

Na stanowisku naczelnika Wydziału Nadzoru Farmaceutycznego Min. Op. Społ. zaszła zmiana. Dotychczasowy wieloletni naczelnik tego Wydziału płk mgr W. Sokolewicz ustąpił miejsca płk mgrowi Teodorowi Pasteckiemu.

W roku ubiegłym ubyli z naszego grona: prof. Konstanty Hrynakowski oraz kol. kol. Józef Bądzyński, J. Baryłkiewicz, Franciszek Borzęcki, Czesław Chaciński, Juliusz Drancz, Stefan Drecki, Herman Englender, Beniamin Finkiel, Ignacy Grzeszkiewicz, Feliks Hryniewicz, Bronisław Jakliński, Anna Jaśkowska, Stanisław Jezierski, Józef Kalajeff, Michał Kowalski, Felicja Kuźmicka, Józef Kuźmiński, Kazimierz Kalinowski, Władysław Kaczyński, Bruno Kleiner, Jan Kłobukowski, Julian Koprowski, Wacław Kreczmar, Stanisław Kucharski, Konrad Kulesza, Wilhelm Landesberg, Henryk Lewites, Czesław Łapiński, Ignacy Łotoczko, Władysław Miętus, Jan Niwiński, Józef Michał Naimski, Władysław Niklewicz, Stefan Niwiński, Józef Olszewski, W. Piotrowski, Józef Pytelski, Zenon Reder, Tadeusz Reger, Marian Józef Roniger, Jan Gracjan Ryl, Hilel Sapożnikow, Antoni Stecki, Saul Szwarc, Jan Szczudłowski, Jakub Welt, Jan Witkiewicz, Ludwik Wojdaliński, Józef Zagrodzki, Henryk Zaporski, Roman Zieliński, Edward Zwierciadłowski.

Na terenie naszego Związku najważniejszym wydarzeniem był XIX Zjazd Delegatów, na którym zapadły tak ważne dla zawodu i farmaceuty — pracownika uchwały, z których część została zrealizowana, inne zaś są w stadium realizacji.

Zjazd nadał również dwa członkostwa honorowe: weteranowi powstania z 1863 r. kol. por. mgrowi Walentemu Milczarskiemu i wieloletniemu prezesowi Zarządu Głównego Związku i redaktorowi Kroniki Farmaceutycznej — kol. mgrowi Edmundowi Szyszko.

W roku ubiegłym został uruchomiony nowy Oddział Związku w Przemyślu i daleko posunięte prace w kierunku uruchomienia Oddziałów na innych terenach. Opracowane zostały projekty umów zbiorowych dla farmaceutów pracowników aptek zarówno prywatnych, jak i aptek Ubezpieczalni Społecznych. Pierwsze konferencje na temat umowy zbiorowej dla formaceutów pracowników aptek Ubezp. Społ. już się odbyły.

Praca w terenach polegała na dążeniach do zawarcia umów zbiorowych, względnie do częściowej poprawy warunków pracy i płacy, na organizowaniu w Związku wszystkich farmaceutów pracowników, na dokształcaniu zawodowym, czy to przez urządzanie kursów, czy też przez wygłaszanie odczytów naukowych lub społecznych.

W roku ubiegłym daliśmy znowu dowód swej ofiarności i wyrobienia obywatelskiego i związkowego — deklarując składki na Fundusz Uczczenia XX-Lecia Zdobytej Niepodległości, Fundusz Prasowy i Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

W pracach ogólnozwiązkowych brali nasi członkowie czynny udział w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, Radzie Naczelnej Unii Z. Z. P. U., Sekcji Kobiecej Unii Z. Z. P. U., Radach Okręgowych Unii Z. Z. P. U., Międzyzwiązkowych Reprezentacjach Pracowników Umysłowych, Zarządach: L. M. i K., L. O. P. P., Związku Rezerwistów, Rodziny Rezerwistów i innych.

Bilans z działalności Związku naszego, przy zrozumieniu konieczności konsolidacji i korzyści płynących ze wspólnej pracy, mógłby być korzystny — jest jednak tylko zadowalający, choć dla niektórych Oddziałów ma on ocenę wyższą. Są to Oddziały, w których członkowie rozumieją, że do pracy dla dobra zawodu i Związku jesteśmy obowiązani wszyscy, tak jak do obrony granic Państwa lub przyjścia mu z pomocą w potrzebie.

Rozpoczynając 1939 rok, życzmy sobie przede wszystkim dalszego wzrostu mocarstwowości Polskiej i dalszych bezkrwawych sukcesów na terenie międzynarodowym.

Dla świata pracy — sprawiedliwości społecznej, pracy uczciwie wynagradzanej, schludnych mieszkań, oświaty i godziwej rozrywki.

Zawodowi — stanowiska w społeczeństwie, na jakie swą wiedzą, pracą i poświęceniem dla dobra ogólnego, zasługuje.

Związkowi — aby wszyscy farmaceuci — pracownicy zrozumieli korzyści płynące z pracy zbiorowej i tym samym stali się jego członkami, aby, mająca się ukazać ustawa o aptekach zagwarantowała jego członkom pełne uprawnienia zawodowe.

Niech w nowym, rozpoczynającym się okresie walki o nasze prawa zawodowe i pracownicze nie zabraknie ani jednego farmaceuty pracownika i niech inni nie decydują

„nic o nas bez nas".

J. Dz-ic

MGR WŁADYSŁAW OPOLSKI.

Związki siarkowe we współczesnej chemoterapii

(Streszczenie referatu wygłoszonego w dn. 23 października 1938 r. na walnym zebraniu członków Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P..

Trzy lata mija, gdy Domagk, eksperymentując na zwierzętach doświadczalnych, stwierdził działanie bakteriobójcze związków sulfamidowych (z. s.).

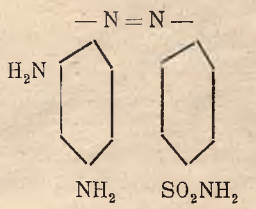
W ciągu trzech lat związki sulfamidowe przeszły próby laboratoryjne i kliniczne, a produkcja ich wzrosła, przechodząc najśmielsze przypuszczenia. Nie od rzeczy więc będzie, bodaj w krótkim zarysie, streścić, co w tym zakresie dokonano, jakie zwycięstwa i jakie zawody spotkały badaczów w ich żmudnej walce z ukrytym przeciwnikiem jadowitym i groźnym.

We wstępie należałoby nadmienić, że związki sulfamidowe nie są pierwsze i napewno nie ostatnie z arsenału środków chemoterapeutycznych. Idea chemoterapii: działania środkiem chemicznym bezpośrednio na przyczynę schorzenia zakaźnego, została zrealizowana w postaci związków arsenowych, chininy, pochodnych akrydyny, srebra, antymonu itd. Związki powyższe działają raczej na pierwotniaki. W schorzeniach wywoływanych bakteriami służą z małymi wyjątkami jako środki pomocnicze.

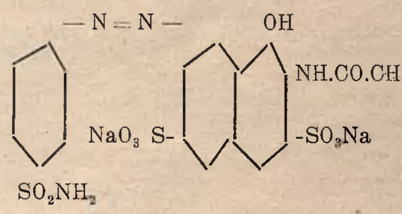
Bez przesady można powiedzieć, że do 1935 r. nie było związku chemicznego, który by pozwolił na przeprowadzenie „curatio sterilisans magna" w stosunku do bakterii w ogólności, a szczególnie — paciorkowców. Sero- i wakcyno-terapia była wówczas jedyną bronią w zwalczaniu zakażeń bakteryjnych.

W roku 1913 polski bakteriolog w Krakowie Filip Eisenberg skierował uwagę na chryzoidynę, jako barwik działający zabójczo na paciorkowce in vitro. Po dwudziestu kilku latach (1935 r.) Domagk, eksperymentując z myszami zakażonymi paciorkowcem, stwierdził, że pochodna sulfamidowa chryzoidyny chroni zakażone myszki przed śmiercią, a zdrowe — przed zakażeniem.

Wspomniana sulfamido-chryzoidyna, zsyntetyzowana przez Mietscha i Klarera, po przejściu prób klinicznych, została oddana do użytku świata lekarskiego pod nazwą „Prontosil" (tabl. à 0,3g) i „Prontosil solubile". Prontosil zawiera pierścień chryzoidynowy i grupę sulfamidową (1), w postaci stałej jest słabo rozpuszczalny (0,25%), a w postaci



1.

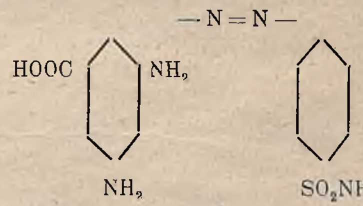


2.

rozpuszczalnej do wstrzykiwań w połączeniu z grupą naftalonową (2), tworzy roztwory $2^1/_2$%.

Wyniki badań uczonych niemieckich zostały potwierdzone przez badania kliniczne francuskie, angielskie i amerykańskie, a co najważniejsze — zachęciły cały szereg uczonych do badań nad połączeniami siarki oraz ich wskazaniami chorobowymi i pozwoliły do pewnego stopnia na wyświetlenie istoty działania związków sulfamidowych. Sulfamidochryzoidyna, oddając duże usługi jako środek bakteriobójczy, nie była dla organizmu obojętna to raz, a dwa, przez posiadanie w swym pierścieniu grupy dwuazowej, odznacza się intensywnym czerwonym zabarwieniem, barwiącym przy zażywaniu powłoki skórne, wydaliny i wydzieliny. Główny wysiłek został skierowany na wytworzenie środka pozbawionego wymienionych wad, a o spotęgowanym działaniu terapeutycznym.

Z kolei syntetyzuje Girard w 1936 r. karboksylsulfamido-chryzoidynę (3)

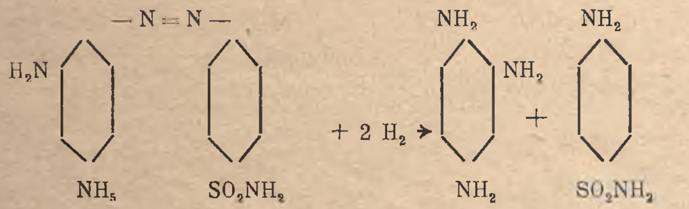


3.

różniącą się od Prontosilu grupą CO.OH, mniejszą barwnością, a zdaniem Gley'a i Girard'a — dwukrotnie przewyższającą Prontosil siłą działania. W zastosowaniu praktycznym karboksyl-sulfamido-chryzoidyna jest pod nazwą Rubiazol, Azofag C w tabletkach (à 0,2), a w zastrzykach jej sól sodowa.

Jednocześnie z postępem syntezy związków sulfamidowych przeprowadzano badania nad mechanizmem ich działania w ustroju. Brak działania związków sulfamidowych in vitro, a aktywność ich in vivo skłaniała uczonych do przypuszczenia, że albo związki sulfamidowe wzmagają siły obronne ustroju, albo przemieniają się na związki bakteriobójcze drogą reakcji chemicznych w organiźmie.

Pomocnymi tu były badania Sisley'a i Porchera, na podstawie których J. J. Tréfouel, Nitti i Bovet doszli do wniosku, że sulfamido-chryzoidyna, ulegając w ustroju redukcji, rozkłada się na (4) trójamino-benzen i para-amino-benzeno-sulfamid (1162 F)



4.

działający nie tylko in vivo, ale i in vitro.

Spostrzeżenia powyższe potwierdzone zostały m. inn. przez Prof. D-ra J. Supniewskiego i D-ra Hano. Ponieważ działanie 1162 F jest o wiele silniejsze in vivo niż in vitro, Mayer przypuszcza, że związkiem czynnym jest para-hydroksylo-amino-benzeno-sulfamid (5)

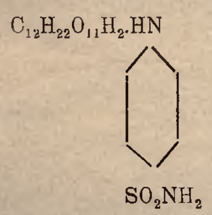


5.

100 razy aktywniejszy in vitro od 1162 F i który ma posiadać szczególną siłę streptokokobójczą w organiźmie.

Zwolennicy związków sulfamido-chryzoidynowych wyrażają jednak pogląd (Gley, Bürgers i Domagk) sprzeczny z dociekaniami małżeństwa Tréfouel, Bovet'a i Nitti'ego, przywiązując duże znaczenie do grupy azowej, wzgl. karboksylowej.

Związek 1162 F pierwszy raz został zsyntetyzowany przez Gelmö w r. 1908, a drogę w lecznictwie utorowały mu badania wyżej wspomnianych badaczów francuskich. Produkowany jest fabrycznie pod postacią tabletek (à 0,3g) i w formie ampułek, jako rozpuszczalny (15%) laktozyd-para-amino-benzeno-sulfamidu (6)



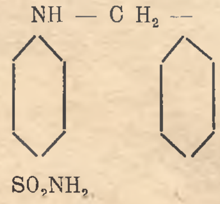
6.

pod różnymi nazwami: Prontosil album, Antistreptina. sulfamid, amino-benzeno-sulfamid itp.

Jest to ciało bezbarwne o gorzkawym smaku.

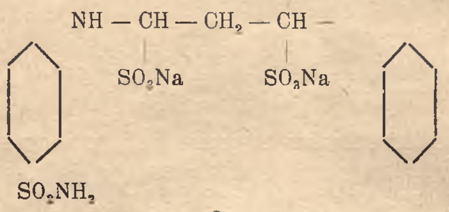
Badania Mayer'a nad wymienionymi dotychczas związkami sulfamidowymi, pomijając barwę i smak w użyciu, podkreślały przede wszystkim toksyczność.

Związkiem stosunkowo najmniej toksycznym, a posiadającym wybitną własność streptokokobójczą, okazał się benzeno-para-amino-benzeno-sulfamid (7)



7.

zbadany przez Goissedet'a, Despois, Gailliot'a i Mayer'a, pozbawiony smaku i barwy, rozpuszczalny w wodzie do 20% w postaci dwusiarczynu sodowego fenylo-propylo-amino-benzeno-sulfamidu (8).



8.

Fabrycznie produkowany jest pod nazwą zastrzeżoną „Septazin" tabl. (à 0,5g) i „Septazin solubile" (6%) do zastrzyków domięśniowych, dożylnych lub dolędźwiowych.

Dla orientacji wystarczy przytoczyć wyniki doświadczeń Halpern'a i Mayer'a nad toksycznością związków sulfamidowych, przeprowadzone na myszach i psach. Autorzy ci podają, że przy 7 mg. na gram myszy doświadczalnej ginie przy sulfamido-chryzoidynie 100% zwierząt, przy 1162 F—80%, a przy Septazinie wszystkie myszy pozostają przy życiu. Jeszcze jaskrawiej występuje różnica w doświadczeniach na psach. Dawka śmiertelna sulfamido-chryzoidyny wynosi 0,25g na kg., 1162 F — 1g na kg., a Septaziny 2g na kg. wagi psa.

Brak toksyczności Septaziny tłumaczą Halpern i Mayer zablokowaniem grupy aminowej w 1162 F grupą benzenową, podobnie jak blokując w trującej anilinie grupę aminową, grupą acetylową, otrzymujemy używany dawniej w lecznictwie acetanilid.

Uzyskanie związku dobrze tolerowanego przez organizm, jak: Septazina, pozwoliło zwiększyć dawki preparatu nie tylko podawanego doustnie, ale i pozajelitowo; ma to decydujące znaczenie przy szybkim nasyceniu organizmu środkiem silnie bakteriobójczym.

Sprawę aktywności związków sulfamidowych wyświetlił Mayer w szeregu doświadczeń, które pozwoliły na zorientowanie się co do poszczególnych preparatów. Badania swe przeprowadził na myszkach zakażonych identycznym streptokokiem, wyhodowanym i zaszczepionym w jednakowych warunkach. Pod uwagę brał wartości lecznicze sulfamido-chryzoidyny, 1162 F i Septaziny.

Jako dawkę najmniejszą kuracyjną dla wymienionych preparatów, obliczył jednakową dawkę

2,5mg, na 20g. myszy, najmniejszą dawkę śmiertelną stwierdził:

dla sulfamido-chryzoidyny — 20 mg.
dla 1162 F — 40 mg.
dla Septaziny — 200 mg.

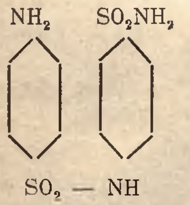
Biorąc pod uwagę stosunek najmniejszej dawki leczniczej do najmniejszej toksycznej, nie trudno obliczyć t. zw. „indeks terapeutyczny", który wynosi:

dla sulfamido-chryzoidyny — $2^1/_2/20 = 1/8$
dla 1162 F — $2^1/_2/40 = 1/16$
dla Septaziny — $2^1/_2/200 = 1/80$

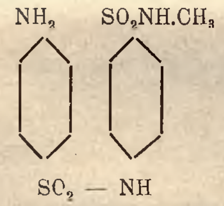
Powyższe spostrzeżenia Mayer'a dosadnie obrazują dwa razy mniejszą toksyczność 1162 F od sulfamido-chryzoidyny, a Septazina przedstawia się jako związek 10-krotnie mniej toksyczny od sulfamido-chryzoidyny, a blisko 5-krotnie — od 1162 F przy identycznym działaniu terapeutycznym ($2^1/_2$ mg. na 20g myszy doświadczalnej).

Dotychczas wymienione związki sulfamidowe ograniczały swoje działanie bakteriobójcze w głównej mierze na paciorkowce. Wspaniałe wyniki osiągane w tym zakresie zachęciły do próbowania ich w schorzeniach wywołanych gronkowcami i gonokokami.

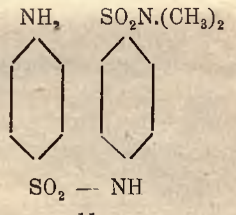
Pierwszym w schorzeniach gonokokowych z dobrym efektem był stosowany w Stanach Zjednoczonych 1162 F. Mietsch, Klarer i Domagk w 1937 roku syntetyzują kolejno D. B. 32 (9), D. B. 87 (10) i D. B. 90 (11) t. zw. „Uliron" (para-amino-benzeno-sulfamid-p.-amino-benzeno-dwumetylsulfamidu).



9.



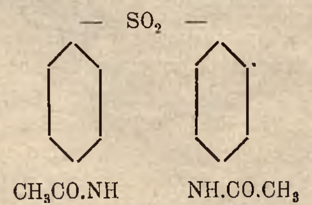
10.



11.

Uliron jest związkiem bezbarwnym, posiada również „jądro czynne", o którym mowa przy redukcji sulfamido-chryzoidyny, a które wchodzi w skład 1162 F i Septaziny. Położenie grup chemicznych w układzie orto lub meta wpływa ujemnie na siłę bakteriobójczą związku.

W leczeniu zakażeń strepto-, gono- i pneumokokowych stosowany jest również związek F 1399, t. zw. „Rodilon" o wzorze dwu-para-acetyloamino-fenylo-sulfon (12)



12.

zbadany przez Fourneau, Tréfouel'a, Nitti, i Bovet'a. Spośród całego szeregu związków należałoby wspomnieć o związku 629 (Vaismann, Lévaditi), pochodnej pirydinowej sulfamidu, mającej się odznaczać wybitną tolerancją i wybiórczym działaniem na pneumo-, gono- i stafilo-koki.

Po omówieniu powyższych związków nasuwa się pytanie, jaki jest mechanizm działania związków sulfamidowych w organizmie. Ogólna opinia uczonych zdaje się przechylać co do działania „jądra czynnego". Dołączone grupy chemiczne już to zmniejszają tolerancję preparatów, już to przyczyniają się do zmiejszenia toksyczności, względnie mogą mieć wpływ na kierunek działania związku. Stanowisko Domagk'a wyrażone w twierdzeniu, że „Prontosil, jako prawdziwe chemotherapeuticum, działa tylko w żywym ustroju" podyktowane zostało wynikiem doświadczeń nad sulfamido-chryzoidyną in vitro, przy czym okazało się, że nie wykazywała żadnego działania.

Girard, Domagk, Bürgers w późniejszych badaniach ujawnili wpływ związków sulfamidowych in vitro, jednak współudział sił obronnych ustroju łącznie ze związkami sulfamidowymi w walce z zarazkami zachodzi niezaprzeczenie. Lévaditi i Vaismann są zdania, że związki sulfamidowe nie podnoszą sił obronnych ustroju, lecz działają na osłabienie zarazka, a tym samym ułatwiają działanie procesom obronnym organizmu, głównie fagocytozie. Jak wynika z doświadczeń Bordet'a, bakterie z grupy ziarenkowców wytwarzają otoczkę po dostaniu się do ustroju. Związki sulfamidowe — zdaniem Lévaditiego- porażają tę własność bakteryj, a tym samym ułatwiają fagocytozę. Wg. Osgooda—działanie związków sulfamidowych polega na neutralizowaniu toksyn bakteryjnych, wzmaga bakteriobójcze własności surowicy i utrudnia rozmnażanie bakteryj.

Co do wskazań związków sulfamidowych, należy wymienić przede wszystkim: różę, zakażenia połogowe, miejscowe stany zapalne na tle streptokoków, anginę i jej powikłania, zapalenie opon mózgowych, zakaźne schorzenia nerek, pęcherza, gonorrhea, zapalenie ucha środkowego, zakażenia przyranne, posocznice, wrzodowatość itp.

Dawkowanie, ze względu na mnogość preparatów i wskazań, jest trudne do ujęcia schematycznego. W internie i chirurgii — nie przekracza przeciętnie 4—6 tabl. dziennie, a w zastrzykach — 5-10-20 cm^3. Septazina, ze względu na brak działania ubocznego, stosowana być może w wyjątkowo ciężkich przypadkach do 8 tabl. dziennie i 60 cm^3 parenteralnie, celem szybkiego nasycenia organizmu związkiem sulfamidowym. Na uwagę zasługuje dawkowanie związków sulfamidowych w gonorrhei; zależnie od typu preparatu, stosowane są t. zw. „uderzenia sulfamidowe" dochodzące do 4g na dobę, zmniejszane ze znikaniem objawów chorobowych.

W miarę wprowadzenia do szerokiego lecznictwa związków sulfamidowych, zaczęto obserwować działania uboczne przy ich stosowaniu. Do lżejszych dolegliwości należą: bóle i zawroty głowy, brak łaknienia, nudności, temperatura — ustępujące po zmniejszeniu dawek lub odstawieniu leku.

Do cięższych objawów i wręcz niebezpiecznych, należy methemoglobinemia, hemoglobinemia, anemia, sinica, żółtaczka, agranulocytoza. Poza tym spotyka się przemijające zapalenie nerwu wzrokowego.

Objawy uboczne wzrastają proporcjonalnie do dawki i zw. sulfamid. o niższym indeksie terapeutycznym.

Najwięcej objawów ubocznych sygnalizują Stany Zjednoczone, co się tłumaczy bardzo chojnym stoso-

waniem związków sulfamidowych, obliczanych w produkcji miesięcznej na tony. Stosunkowo dużo spotyka się objawów ubocznych przy stosowaniu Ulironu, zależnie zresztą od metody leczenia.

Zapalenie nerwów, skóry, błon śluzowych, uszkodzenia nerek, wątroby — są pochodzenia dużych dawek Ulironu lub, jak wyjaśniają niektórzy autorzy, powoduje je wyzwolona endotoksyna gonokokowa. Przeciwnicy tej teorii twierdzą, że zapalenie nerwów przy rzeżączce jest niezmiernie rzadkie i nie występuje w tak ciężkich przypadkach, co przy Ulironie. Idiosynkrazja spotykana do związków sulfamidowych, nie przekracza procentowo norm spotykanych do leków na ogół stosowanych. Do niezgodności leczniczych i chemicznych należy zaliczyć przy stosowaniu związków sulfamidowych: siarczany, phenacetynę, arsen, bizmut, złoto i dietę obfitą w siarkę (jaja).

Zastosowanie związków sulfamidowych ma znaczenie nie tylko w terapii, lecz — i profilaktyce, zwłaszcza w położnictwie i chirurgii.

PIŚMIENNICTWO:

(Medycyna i Przyroda 2 (37) Bądzyński: Związki sulfamidowe w walce z paciorkowcami.

(Medycyna 12 (38) Domagk: Drogi i cele chemoterapii.

Halbersztadt: Współczesny stan chemoterapii zakażeń bakteryjnych.

(Warsz. Czas Lek. 27—34 (38) Palazzoli i Bovet: Zastosowanie ostatnich zdobyczy w chemoterapii rzeżączki.

Streszczenia z czasopism obcych

Pomornik jako roślina lecznicza.

M. Stirnadel, Hippokrates 8, str. 943, (1937), za Pharm. Zentralhalle 79, str. 109, (1938).

O stosowaniu pomornika dla celów leczniczych posiadamy wzmianki Joela z 1663 roku w jego dziele „Opera medica", J. M. Fehra z 1678/79 roku, który polecał tę roślinę pod nazwą „Panacea Lapsorum". W 19 wieku roślina owa popadła, jak wiele innych, w zapomnienie. Kobert cytuje pomornik tylko jako środek chroniący skórę, natomiast nie wie nic o jego wewnętrznym zastosowaniu.

Według ustaleń autora pomornik działa, rozszerzając naczynia i zluźniając stawy skurczowe na naczynia wieńcowe serca i na peryferyczny krwiobieg. Polepsza i reguluje ukrwienie mięśnia sercowego. Stosuje się także przy angina pectoris, arteriosklerozie i myocarditis. Ulgę przynosi pomornik też przy astmie.

Autor stosuje roślinę w postaci nalewki ze świeżych kwiatów; nalewka taka jest bardziej czynną od nalewki z suszonych kwiatów. Dawka 5—20 kropli. Działań ubocznych nie zaobserwowano poza rzadkimi wypadkami idiosynkrazji.

T.

Nasiona dyni jako środek czerwiopędny.

Friebuch W. Freise, Pharm. Zentralhalle 79, str. 97—99, (1938).

Nasiona dyni Cucurbita pepo L. należały już b. dawno w Niemczech do arsenału leków ludowych, jako środek czerwiopędny. Niemieccy koloniści w Brazylii rozpowszechnili stosowanie dyni, jako antelminticum a także diureticum. Badania nad półdziko rosnącymi i uprawianymi odmianami dyni wykazały szerokie różnice w ich składzie chemicznym i działaniu. Porcja nasion jednej odmiany w ilości wywołującej poważne nieprzyjemne działanie uboczne, z drugiej odmiany zaledwie posiada słabe działanie czerwiopędne. Dla celów leczniczych należy więc dobrać odpowiednie odmiany o wyraźnym i mniej więcej stałym działaniu czerwiopędnym. Ciało działające czerwiopędnie umiejscowione jest w skórce zarodnika, w skorupce nasienia znajduje się tylko w śladach krótko przed i parę miesięcy po zupełnym dojrzeniu owocu. Według doświadczeń autora olej zawarty w nasionach w ilości 18.5 do 26.75% nie posiada działania na pasożyty; prawdopodobnie działa jako coadjuvans, udaremniając ponowne przyczepienie się pasożytów po pierwotnym porażeniu. Uprzednio wysuszone i następnie oskorupione nasiona, przy czym zarodek ginie lub odpada, nie posiadają działania, jako antelminticum; najwyżej dzięki zawartości ciał gorzkich w pozostałej otoczce działają pobudzająco na wydzielania żołądka albo jelit. Celem otrzymania małej ilości zarodków świeże albo 3—5 dni po zerwaniu nasiona napęcznia się roztworem soli kuchennej przy 22^0—28^0, po czym łatwo zdejmuje się skorupkę. W zarodkach znajduje się ciało czynne, alkaloid, w ilości 0.12 do 0.285%; dotychczas nie otrzymany w stanie krystalicznym. Związek trudno rozpuszcza się w zimnej wodzie, łatwo natomiast w gorącej, alkoholu, chloroformie. Roztwór wodny 1 : 4000 zabija w ciągu 5 minut do 90% obleńców albo oksyuris. W wypadku występowania oksyuris albo ascaris podaje się dorosłym roztarte 10 — 15 zarodków w 30 — 50 cm^3 wody ewentualnie z dodatkiem czynnika poprawiającego smak; dla dzieci dawka wynosi 7 — 10 zarodków. Podanie następnie środka przeczyszczającego jest wskazane. Przy występowaniu tasiemca dawkę należy przekroczyć o 50% i trzeba koniecznie podać środek przeczyszczający w odstępie 1—$1^1/_2$ godziny. Trzeba zwrócić uwagę, iż mieszanie nasion dyni z innymi środkami czerwiopędnymi nie jest wskazane. Napar z całych nasion 10 : 250—300 posiada silne działanie moczopędne, zwiększając objętość wydalanego moczu i ilość ciał w nim zawartych. Na północy Brazylii napar z nasion dyni stosuje się też jako środek żółciopędny.

Chcesz, by „Kronika" interesowała wszystkich — pisz do niej.

Dość wyzysku

Wkroczyliśmy w nowy — 1939 rok. Zwykle w tego rodzaju wypadkach wszyscy starają się zrobić „rachunek sumienia", rzucić okiem raz jeszcze wstecz i dokonać przeglądu minionego okresu oraz wysnuć oczywiście wnioski z przeszłości.

Dla nas, farmaceutów pracowników, wciąż jeszcze jest otwarta i nader aktualna sprawa naszego bytu i dla tego przede wszystkim na tej płaszczyźnie winniśmy zbilansować miniony okres naszych wysiłków.

Rok 1938 — był rokiem dwudziestym z kolei w odrodzonej Polsce. Podkreślam to dla tego, gdyż zawód aptekarski przez te 20 lat nie potrafił uregulować wewnątrz siebie warunków, wynikających z tytułu najmu personelu fachowego i ułożyć współżycia tych dwu odłamów na platformie wzajemnego zrozumienia i szacunku.

Minione 20 lat, a szczególnie ostatni okres kilkuletni — to nieprzerwane pasmo wyzysku pracowników farmaceutycznych na wszystkich niemal odcinkach ich pracy zawodowej.

Rok miniony nie przyniósł również, poza nielicznymi efektami, tak bardzo oczekiwanej przez ogół pracowniczy, poprawy ciężkiej sytuacji.

Farmaceuci — zatrudnieni w lwiej części w aptekach prywatnych, wciąż jeszcze, z b. małymi wyjątkami, pracują według zasad średniowiecznych tj. tyle godzin w ciągu doby, ile doba ich posiada.

Zagadnienie to od szeregu lat jest poruszane na łamach naszego pisma, zaś w roku ubiegłym, ze względu na swe nasilenie, stało się palącym.

Zaiste — tak ważne zagadnienie — z dziwną wprost obojętnością zostało przemilczone przez stronę zainteresowaną, pod adresem której przede wszystkim zostało skierowane, a tak bardzo pragnęliśmy usłyszeć coś w odpowiedzi. Jednym pocieszyliśmy się. Widocznie przyznano nam rację, milczenie bowiem, w myśl przysłowia, jest przyznaniem racji.

Podjęta przez XIX Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. uchwała, domagająca się zawarcia ramowej umowy dla całego Państwa, była najlepszym dowodem, jak farmaceutom pracownikom zależy na uregulowaniu dotychczasowych anormalnych stosunków w naszym zawodzie, jest to bowiem zagadnienie, bez uregulowania którego współpraca obu odłamów staje się wprost niemożliwa.

Dla czego jednak, pomimo wysiłków ze strony zorganizowanych farmaceutów pracowników, którzy na własnej skórze boleśnie odczuwają i jak dotąd cierpliwie znoszą „rozkosze" bytowania swego w najgorszym wydaniu, poprawa nie nadchodzi, a przeciwnie, w ostatnich latach sytuacja ich została wyzyskana do ostatnich granic.

Jest to tym boleśniejsze, że od pewnego już czasu obserwujemy wyraźną poprawę gospodarczą kraju na wszystkich niemal odcinkach i słyszymy z różnych stron, a nawet od naszych dostojników państwowych, że kryzys należy do przeszłości, a wskaźnik produkcji przewyższa najlepsze lata dobrej koniunktury. Jesteśmy świadkami wielkiego wysiłku ze strony Rządu, postępu, wynalazków, gigantycznych przedsięwzięć i projektów, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na obroty aptek.

Wszyscy dobrze pamiętamy, że uposażenia nasze przed okresem kryzysowym były wyższe od 50 do 100%, a nawet i więcej.

Obecnie obroty aptek, oczywiście z pewnymi wyjątkami, nie są niższe od obrotów z czasu przedkryzysowego. Zastosowane jednak płace w okresie najcięższego kryzysu — w dalszym ciągu są stosowane wobec pracowników.

Wystąpienia naszych kolegów na poszczególnych terenach o uregulowanie obecnych warunków pracy i płacy — z reguły spotykają się ze stanowczym sprzeciwem ze strony pp. właścicieli aptek. Jest to tym bardziej zastanawiające, że żądania pracowników idą po linii istniejącego w Polsce ustawodawstwa pracy, zaś kwestia uposażeń stawiana jest na najniższym poziomie kulturalnego ich bytowania. Któż bowiem może uznać za wygórowane żądanie, by rutynowany farmaceuta ze wszystkimi prawami wypływającymi z tytułu jego wykształcenia i wykonywanych czynności zawodowych, zarabiał 600 zł. miesięcznie, a z mniejszą praktyką w granicach od 150 do 450 zł.?

Są to płace przeciętne, a jeśli chodzi o porównanie z innymi zawodami o tym samym wykształceniu, to można je określić nawet, jako naprawdę minimalne.

Pp. właściciele aptek są chronieni systemem koncesyjnym, mają więc zagwarantowaną spokojną pracę i przyszłość, zaś świadomy wyzysk z ich strony i dziwny upór wobec wszelkich zamierzeń możliwie sprawiedliwego uregulowania warunków pracy zatrudnionego personelu zasługuje na potępienie.

Oczywiście, że przyjęty przez pp. właścicieli aptek system jest dla nich wygodny i korzystny, a w ciągu długiego okresu tak się widocznie zakorzenił i spodobał, że chcą oni nadal z niego korzystać.

Sytuacja ta jednak nie może trwać dalej, zaś pracownicy muszą otwarcie powiedzieć, iż nie życzą sobie, by ich kosztem pp. właściciele aptek zwiększali swój majątek.

Dotychczasowa forma zatrudniania personelu fachowego — to wrzód, który jednak przetrwał zbyt długo. Nadszedł najwyższy czas, by wrzód ten pękł i przyniósł pracownikom pewną ulgę. Musimy jednak zdać sobie sprawę i z tego, że wrzód ten sam nie pęknie i my, pracownicy, będziemy musieli go wreszcie przeciąć.

Wrzód — to określenie najwłaściwsze, bowiem z wyjątkiem nielicznych aptek — zatrudniających personel fachowy na dwie zmiany, reszta właścicieli aptek 34-milionowego Państwa ignoruje obowiązujące ustawy o czasie pracy i zatrudnia pracowników 14 godzin dziennie plus dyżury nocne.

W łonie naszej organizacji, która reprezentuje ogół farmaceutów pracowników, a której jednym z pierwszych haseł jest obrona moralna i materialna swych członków, sprawa uregulowania warunków pracy i płacy w aptekach dojrzała już dostatecznie. Projekt układu zbiorowego, regulującego ten anormalny stan na terenie całego kraju, został już konkretnie opracowany i będzie złożony stronie zainteresowanej.

Sprawa ta ma nie tylko pierwszorzędne znaczenie dla nas samych. Sądzimy, że losem naszym winno zająć się z urzędu Państwo, gdyż nie leży chyba w

jego interesie ,by większość pracowników farmaceutów, których przy okazji wyróżnia się, jako b. cenny materiał ludzki w obronie kraju, dzięki dotychczasowym stosunkom w aptekarstwie, była stracona dla jakiejkolwiek dziedziny życia społecznego czy zbiorowego.

Jak dalece paląca jest sprawa uregulowania warunków pracy i płacy w drodze umowy, może posłużyć następujący fakt, zaszły ostatnimi czasy, który pozwala twierdzić o rzekomej nieznajomości naszych ustaw no i poczuciu solidności ze strony jednego z pp. aptekarzy:

Wskutek niedyspozycji pracownika — nie przyszedł on jeden dzień do pracy, za co pracodawca wytrącił mu jednodniowy zarobek, motywując, iż musi wynagrodzić drugiego pracownika, który zastąpił chorego. Na zwróconą uwagę, iż tego rodzaju sposób załatwienia sprawy jest niewłaściwy i nie zgodny z obowiązującą ustawą — właściciel ów zadał sobie zapewne nie mało trudu, by wyszukać jakąś drukowaną umowę, zawartą między pracownikami i właścicielami aptek prawie przed ćwierć wiekiem (dokładnie w r. 1918), by uzasadnić swoje postępowanie (w umowie był punkt, iż chorego kolegę zastępują przez 3 dni współpracownicy).

Oczywiście, że wypadek ten zaczyna być głośny, zaś wyrobione pojęcie ogółu o takim panu jest jak najgorsze. Widać, iż tanio ceni swą opinię.

Inny wypadek, jaki tu notujemy, dostatecznie uzasadnia świadomy wyzysk pracowników, o którym piszemy wyżej, a mianowicie, gdy jeden z pracowników zażądał od właściciela apteki 1500 zł. za godziny nadliczbowe, właściciel ów czym prędzej zaproponował „dobrowolnie" trzecią część tej sumy, by uniknąć dalszych konsekwencji.

Tak jest, gdy „trafi kosa na kamień". Jakżeż jednak poważne kwoty zostały zainkasowane przez naszych pracodawców z tytułu zatrudniania pracowników ponad ustawową normę godzin pracy, gdy jedna przeciętna sprawa jest obliczona na 1500 zł.

Tak właśnie obrazowo wygląda „uboczny" dochód naszych pracodawców kosztem zdrowia pracowników.

Podobnych wypadków jest mnóstwo. Są one wszystkie wysoce niemoralne i nieuczciwe.

Dotychczasowe omijanie obowiązujących ustaw przez naszych pp. pracodawców musi jak najprędzej znaleźć decydujące i sprawiedliwe rozwiązanie. Kwestia uposażeń personelu fachowego musi być uregulowana w drodze umowy, zaś zwiększanie swych dochodów kosztem pracowników — skończone.

Właściciele, tak jak muszą znać wysokość komornego lub innych koniecznych wydatków apteki, muszą również wiedzieć, jaka jest stawka uposażenia swego personelu.

Rzeczywiście godnym jest podkreślenia zdanie, zawarte w Nr 1 „Wiadomości Farmaceutycznych" z r. 1939, w artykule p. t. „Rok 1938", omawiającym bilans roku ubiegłego:

...aptekarstwo całej Polski skorzystało lub powinno skorzystać z zawartej w Warszawie umowy zbiorowej pomiędzy właścicielami aptek, mocą której zostały uregulowane zasadnicze problemy płac i pracy i stworzona platforma do wspólnych wystąpień całego stanu aptekarskiego.

Zwrot ten, skierowany przez oficjalny organ P. P. T. F. do swych członków — pp. właścicieli aptek, zasługuje na najwyższą ocenę. Jest on bowiem dobrze zrozumianym pojęciem zgodnej współpracy obu odłamów po przez sprawiedliwe uregulowanie zagadnień wewnątrz samego zawodu.

Władze naczelne P. P. T. F. zrozumiały doniosłość tego zagadnienia. Czekamy więc na czyny.

Aw.

Dlaczego należę do Związku?

Referat wygłoszony na walnym zebraniu członków Oddziału Lubelskiego Z. Z. F. P. w dn. 4. XII. r. ub. przez prezesa Oddziału kol. J. Kasperka.

Często słyszy się zdanie — „dlaczego należę do Związku"?, „W jakim celu mam się zapisać"?

Żeby na to odpowiedzieć, musimy sobie zdać sprawę z tego, jakich korzyści oczekujemy od Związku i kto stanowi istotę Związku.

Najwięcej nas boli to, że musimy płacić składki, a namacalne odsetki nie wpływają do naszych kieszeni. Żałujemy paru złotych na składkę miesięczną, a zapominamy, że jeśli chodzi o przyszłość zawodu, to możemy stracić tysiące. Wszak nasz Zarząd Główny na równi z Zarządem P. P. T. F. na przyszły ustrój zawodu farmaceutycznego powinien mieć głos decydujący. Jeżeli chodzi o składki, to dla wyjaśnienia dodam, że są one dzielone w 50% pomiędzy Zarządem Głównym a Oddziałem macierzystym.

Tak się teraz życie układa, że ludzkość cała podzielona jest na pewne gromady, które decydują o strukturze społecznej i ustroju państw. Jednostka w tych układach społecznych jest tylko małym kółkiem, które wyrzucone poza obręb maszyny, jest czymś, co samoistnie istnieć nie może. Tylko tryby dobrze ułożone dają efekt dobrej maszyny, tylko jednostki dobrze zorganizowane przedstawiają siłę, z którą wszyscy liczyć się muszą. Dzisiaj słabość nikomu nie imponuje. Ludzkość dzisiejsza zapatrzona jest w mocno zaciśnięty kułak pięści. W rozgrywkach politycznych państw, zwyciężają narody silne o zdecydowanej postawie jednostek.

Zmieniają się granice państw bez wystrzału — silną i zdecydowaną postawą narodu.

Siła — to dzisiejsza maksyma wszystkich.

A organizacja — to siła.

Ale żeby ona przedstawiała naprawdę siłę realną, muszą do organizacji należeć wszyscy pracujący w danym zawodzie.

Niestety — jest w nas zakorzeniony zwyczaj, żeby kto inny brał za nas odpowiedzialność, żebyśmy byli tylko widzami rozgrywającej się walki czy wypadków, ażeby jednak później skorzystać ze zdobyczy organizacji, poza nawiasem której pozostajemy.

A może nam się tak dobrze powodzi, że możemy spokojnie spocząć na laurach. Może nasze uposażenia są wystarczające i odpowiadają naszym kwalifikacjom zawodowym? A czyż w sprawach zawodowych my nic nie mamy do powiedzenia. Może — w zrozumieniu niektórych pp. właścicieli, oni stanowią istotę zawodu, a my — to plebs, który jest potrzebny dotąd, dopóki jest w pełni sił, ale z którym można się nie liczyć, nie brać go w rachubę. Musimy przez nasze organizacje zespolone pokazać, że tak nie jest.

Muszą się z tym zgodzić, że jeżeli chodzi o zagadnienia ogólno-zawodowe, o przyszłość zawodu, to my, młodzi, mamy bardzo dużo do powiedzenia. Ale postulaty nasze będą brane tylko w rachubę wtedy, gdy nasza organizacja będzie potężna.

Chciałbym jednak, żebyśmy, my, pracownicy, zawsze pamiętali, że należymy do zawodu farmaceutycznego i żeby wszelkie nasze posunięcia pracownicze nie godziły w dobro zawodu farmaceutycznego.

Niech każdy z nas niesie wysoko sztandar godności zawodowca.

Związek — to nie poszczególne zarządy — to Wy wszyscy!

Zwracam się więc do wszystkich zarówno zrzeszonych, jak i będących chwilowo poza naszą organizacją (bo mam nadzieję, że niedługo to potrwa) — niech każdy z nas będzie bojownikiem lepszego rozwoju naszej organizacji, bo tylko przez organizację zwartą i potężną obronimy nasze uprawnienia zawodowe i zdobędziemy nowe możliwości zastosowania naszych umiejętności farmaceutycznych.

Papierowa uchwała

Sprawa popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego jest tematem prawie wszystkich zebrań, artykułów, a nawet prywatnych rozmów polskich farmaceutów. Wszystkie odłamy prasy zawodowej prowadzą propagandę popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego, zjazdy podejmują w tej sprawie wiążące uchwały, a poszczególni członkowie zawodu nie rozumieją, czy też nie doceniają doniosłości i korzyści płynących dla nich samych. Sprawa odnosi się głównie do niektórych pp. aptekarzy, używających reklam preparatów pochodzenia zagranicznego do upiększania wystaw lub wnętrz apteki.

Pisała już o tym „Farmacja Współczesna", „Wiadomości Farmaceutyczne" i „Kronika Farmaceutyczna", a jednak są jeszcze tacy, dla których sprawa jest mało znaczącą, gdyż otrzymaliśmy oto list treści następującej:

„Pan generał dr St. Rouppert w artykule: „Przemysł chemiczno - farmaceutyczny i aptekarstwo na Wystawie Szpitalnictwa" — (Polska Zbrojna z dn. 23. X. 1938 r., Nr. 293) napisał: Wobec tego, że rynek polski był opanowany przez preparaty pochodzenia zagranicznego, rozwój tej (polskiej) produkcji *nie był łatwy i wymagał wielkiego wysiłku ze strony firm polskich*" (podkreślenie nasze).

A jednak i dziś, pomimo wielkiego wysiłku, polska produkcja farmaceutyczna nie może należycie rozwijać się, dopóki w społeczeństwie polskim nie będzie należytego zrozumienia i poparcia rodzimego przemysłu.

Przede wszystkim powinni, moim zdaniem, to zrozumieć polscy pp. aptekarze w niektórych większych i mniejszych miastach Polski. Od nich w znacznej mierze zależy, jak będą urabiali opinię swoich klientów.

Są, niestety, jednak panowie aptekarze, jak naprz. w Jaśle, woj. krakowskie, lub w Piotrkowie Tryb., a nawet i w stolicy, którzy albo nie czytają prasy zawodowej i nie słyszeli o pięknej odezwie Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego: „kupuj tylko polskie produkty, popieraj tylko przemysł polski, nie bądź narzędziem obcej propagandy", albo też nic ich nie obchodzi uchwała Zjazdu Delegatów P. P. T. F.

Wszystkie trzy apteki w Jaśle zamieściły niedawno w swych oknach ogromnych rozmiarów plakaty reklamowe preparatu zagranicznego. Do tego jeszcze dodać należy, że niektóre apteki (nie tylko w Jaśle), dotychczas zawijają wydawane leki w papier z reklamą tejże firmy. Oczywiście apteki otrzymują ten papier bezpłatnie.

Komu to jest potrzebne? Czy nie wstyd polskiemu aptekarzowi, że ułatwia propagandę przemysłowi zagranicznemu? Czy ci pp.aptekarze zdają sobie sprawę, jaką szkodę wyrządzają polskiemu przemysłowi farmaceutycznemu? Należy się zapytać zwolenników reklamy preparatów zagranicznych, czy byłoby do pomyślenia, aby kto kolwiek z aptekarzy polskich mógł w ten sam sposób reklamować swoje preparaty (specyfiki) w aptekach, nprz. Berlina?

Tupet, z jakim zagraniczne firmy propagują u nas swoje preparaty dowodzi naszego upośledzonego uspołecznienia i kompletnej indolencji. Ułatwiający sprzedaż preparatów obcych stają się tym samym wrogami rodzimego przemysłu. Czas z tym skończyć i jąć się środków radykalnych. Przyjmując, że wina leży w nas, zacznijmy od tępienia szkodników utrudniających uniezależnienie gospodarcze Państwa. Piętnujemy publicznie tych, którzy kupują i sprzedają preparaty zagraniczne.

Obserwator.

Odezwa Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, o której mowa w liście, kończy się następującym zdaniem: „Jednocześnie Zarząd uprzedza, że będzie zmuszony opublikować nazwiska tych, którzy nie zastosują się do niniejszego wezwania, jako działających na szkodę gospodarki narodowej."

Jak widać z powyższego — uchwała obowiązuje tylko na papierze.

I znów piękna myśl P. Dziekana Profesora Dra Br. Koskowskiego

Na skutek rozesłanych zaproszeń przez Towarzystwo Przyjaciół Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych Uniwersytetów Polskich, odbyło się w dniu 2 stycznia r. b. w lokalu Warsz. T-wa Farmaceutycznego przy ul. Długiej, pod przewodnictwem p. dziekana prof. dra Br. Koskowskiego, pierwsze posiedzenie w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Badania Produktów Spożywczych w Warszawie.

Niestety, w zebraniu wzięło udział nieliczne tylko grono czołowych przedstawicieli świata farmaceutycznego. Zebranie zagaił p. dziekan prof. Koskowski, podkreślając, jak wielkie znaczenie miałyby takie kursy dla farmaceutów, posiadających ogólnoprzyrodnicze wykształcenie. Szkoła taka ze swoimi praktycznymi zajęciami rozszerzałaby zakres teoretycznych wiadomości, zdobytych na Uniwersytetach przez farmaceutów, dając społeczeństwu wybitnych fachowców w tej dziedzinie.

Nie potrzebujemy tutaj tłumaczyć, jak ważną jest rzeczą badanie artykułów pierwszej potrzeby! Doniosłość zamierzenia i ważność nowej naukowej placówki, a zwłaszcza dla młodych magisterek i magistrów, podkreślali również w dyskusji pp. dziekan prof. W. Witanowski, prof. dr B. Olszewski, mgr Stępień, mgr Szymański i in.

Po dłuższych debatach postanowiono wyłonić komitet z czołowych działaczy świata farmaceutycznego, który zająłby się zrealizowaniem pięknej myśli, rzuconej przez niestrudzonego i wielce zasłużonego na niwie farmaceutycznej p. dziekana prof. dra Br. Koskowskiego.

Apeluję za tym, aby wszyscy, jak jeden mąż, stanęli do współpracy, dając maksimum energii i inicjatywy do sfinalizowania pięknego dzieła!

Nie wątpię, że w tym komitecie nie zabraknie wypróbowanych i czołowych ludzi Farmacji Polskiej!

Mgr E. Siepracka.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej

Na skutek sprawy wniesionej przez jednego z pracowników przeciwko p. L. G., właścicielowi apteki w Warszawie, Komisja Rozjemcza przy Warsz. T-wie Farm. i Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. wydała następujące orzeczenie:

Komisja Rozjemcza przy Warszawskim Towarzystwie Farmaceutycznym i Oddziale Warszawskim Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w R. P., działając na zasadzie § 8 Układu Zbiorowego Pracy, zawartego w dniu 15. II. 1938 r. w Urzędzie Inspekcji Pracy I Okręgu w Warszawie pomiędzy Warszawskim Towarzystwem Farmaceutycznym a Związkiem Zawodowym Farmaceutów Pracowników R. P., na posiedzeniu odbytym w dniu 30. XI. 1938 r. po rozpatrzeniu sprawy E. M. o sumę 1450 zł., należną mu od L. G. właściciela apteki w Warszawie z tytułu pracy, postanawia:

Pretensje E. M. uznać częściowo za słuszne i zasądzić od L. G. na rzecz E. M. sumę zł. 950 z tytułu pracy, z 8% od tej sumy od dn. 27 października 1938 r. do dnia uiszczenia oraz koszta prowadzenia sprawy w sumie zł. 149,60.

Komisja Rozjemcza przy tym przyszła do przekonania, że E. M. zasadniczo pracował za drugim stołem, a za pierwszym jedynie pomagał dorywczo, wobec czego w myśl § 4 Układu Zbiorowego Pracy należało mu się od 1 marca 1938 r. po zł. 460. miesięcznie, co za meisiąc marzec kwiecieó, maj, czerwiec i lipiec wynosiłoby łącznie zł. 2300, z której to sumy, jak wynika z akt sprawy E. M. pobrał od L. G. tytułem zaliczek sumę zł. 1350, wobec czego pozostało do uregulowania zł. 950.

Komisja Rozjemcza opierając się na wjaśnieniach stron i dokumentach, złożonych w sprawie (wyciąg z protokółu od Inspektora Pracy I-go Okr.) przyszła do przekonania, że złożone pokwitowanie E. M. odnosi się tylko do należności urlopowych, a nie do należności z tytułu wynagrodzenia za pracę.

Komisja Rozjemcza uznała, iż odsetki od zasądzonej sumy powinny być liczone od dnia wniesienia pretensji przed Komisję Rozjemczą, zaś koszty prowadzenia procesu zasądziła w wysokości, żądanej przez E. M., jako słuszne.

Ruch związkowy

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z dn. 29. XII. 1938 r.

Obecni kol. kol. Stefan Rdzanek, E. Siepracka, Włodzimierz Głowacki, Z. Jankiewicz i Jan Dziedzic.

Przewodniczył prezes kol. Rdzanek, protokółował sekretarz gen. kol. Jan Dziedzic.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Ustalenie działów do Kroniki i ich redaktorów oraz sprawa nowej winiety,
3. Przyjęcie projektu umowy zbiorowej dla pracowników aptek prywatnych,
4. Sprawozdanie delegatów Zarządu Głównego z udziału w Walnym Zebraniu Oddziału Lwowskiego,
5. Sprawa nowych wydawnictw,
6. Przyjęcie inwentarza zlikwidowanego Oddz. Kaliskiego,

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ROK 1938

SPIS RZECZY

AUTOROWIE.

ARTYKUŁY NAUKOWE.

STRESZCZENIA Z CZASOPISM OBCYCH.

SPRAWY ZAWODOWE I ZAGADNIENIA PRACOWNICZE.

RUCH ZWIĄZKOWY.

SPRAWOZDANIA, JUBILEUSZE, ZJAZDY ITP.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

PRZEGLĄD PRASY.

Z WYDAWNICTW.

ZE ŚWIATA.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

7. Sprawy bieżące,
8. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

2. Po dyskusji, na wniosek kol. Rdzanka, postanowiono prowadzić nast. działy:

1) naukowy,
2) zawodowy,
3) felietonowy i historyczny,
4) ruch związkowy,
5) komunikaty,
6) przegląd prasy,
7) omówienie wydawnictw,
8) nowe leki,
9) ze świata.

Prowadzenie działów powierzyć: 1) i 8) — kol. Sabiniewiczowi, 2) kol. Rdzankowi, 3) i 7) — kol. Głowackiemu, 4) i 5), 6) i 9) — kol. Dziedzicowi.

Zwrócić się do Zarządów Oddziałów o wskazanie członków nadających się na korespondentów i po otrzymaniu danych — takowych mianować. Zaabonować pismo homeopatyczne — Biochemia. W sprawie danych o nowych lekach — wysłać listy do firm farmaceutycznych z zawiadomieniem o uruchomieniu takiego działu i prośbą o nadsyłanie danych. Zwrócić się do poselstw lub ambasad państw obcych w Warszawie z prośbą o dostarczenie artykułu zawodowego, napisanego przez czołowego farmaceutę danego kraju.

3. Po rozpatrzeniu nadesłanych przez Oddziały uwag do projektu umowy zbiorowej dla prac. aptek prywatnych, takową przyjęto, jako ramową z uwzględnieniem nast. poprawek:

do § 1 — po słowach P. P. T. F. z siedzibą w Warszawie dopisać: i Gremia Aptekarskie Małop. Wschodniej i Zachodniej;

do § 9 po słowie „Poznań“ dopisać „Budgoszcz ,

do § 19 — po słowach: „nie może w żadnym razie pogorszyć warunków pracy“ wykreślić: „i płacy“.

4. Sprawozdanie z udziału w Walnym Zebraniu Oddz. Lwowskiego w dn. 17. XII. zdali kol. kol. Jankiewicz i Dziedzic. Na wniosek sprawozdawców postanowiono utrzymać obecny stan, wysłać do nowo wybranego Zarządu list z prośbą o rozwinięcie działalności w kierunku wciągnięcia do Związku wszystkich farmaceutów pracowników z terenu działalności i uzdrowienie obecnych stosunków, a decyzję co do dalszych posunięć w stosunku do Oddziału Lwowskiego powziąć po otrzymaniu danych o działalności.

5. Po zreferowaniu przez kol. Rdzanka propozycji prof. Karaffy - Korbutta wydania przez Związek książki o gazach bojowych, postanowiono propozycję przyjąć.

6. Na podstawie sporządzonego protokółu przyjęcia inwentarza zlikwidowanego Oddziału Kaliskiego, postanowiono z powodu nieściągalności weksli od kol. chorego na gruźlicę, wartość tychże tj. zł. 122,50 zapisać na straty, a resztę po odliczeniu powyższej sumy, na dobro Zarządu Głównego.

Ogólna suma wartości inwentarza	Zł. 1233.81
Nie ściągalne weksle	Zł. 122.50
Na dobro Związku	Zł. 1111.31

Jednocześnie zostały przyjęte: książka kasowa, książka protokółów, książka inwentarzowa, 5 pieczątek oraz pieczęć okrągła.

a) Przedstawiony przez kol. Dziedzica projekt prowadzenia rejestracji członków akceptowano oraz przyjęto do wiadomości dotychczasową akcję zdążającą do uruchomienia nowych Oddziałów.

b) Postanowiono udzielić kol. Jankiewiczowi wszystkich materiałów i korespondencji w sprawie Izb Aptekarskich i ustawy o aptekach, celem wykorzystania przy ew. interwencji.

8. Kol. Rdzanek zaznajomił obecnych o przebiegu rozmów prowadzonych z członkami P. P. T. F. w sprawie ewent. zwołania kongresu farmaceutów i wnioskami, mającymi być zgłoszonymi. Kol. Głowacki zdał sprawozdanie z przebiegu prac związanych z przemianowaniem obecnego Oddziału Farmaceutycznego U. P. na Wydział. Celem ułatwienia przeprowadzenia pow. sprawy udzielono Oddz. Poznańskiemu łamów Kroniki Farm.

Wobec braku odpowiedzi z M. O. S. w sprawie konferencji, omówiono dalszą taktykę postępowania.

W sprawie wpłat na Fundusz Prasowy, postanowiono wysłać upomnienie do Oddziałów, które wpłat nie dokonały,

Na tym posiedzenie o godz. 0,20 zakończono.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. z dn. 24. XI. 1938 r.

Obecni: członkowie Zarządu kol. kol. M. Stankiewicz,Fr. Raczyński, St. Kalinowski, St. Sabiniewicz, Edm. Górzkowski, M. Dobosiewicz, H. Sauczek, Cz. Skura i zastępca kol. W. Kozłowski oraz członkowie Zarządu Głównego kol. kol. Stef. Rdzanek i J. Dziedzic.

Na porządku dziennym m. in.: sprawa umowy zbiorowej dla pracowników aptek Ubezp. Społ., ustosunkowanie się do wyborów, sprawy bieżące, finansowe i inne.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, wywiązała się b. ożywiona dyskusja co do składu ilościowego delegacji, w skład której, zdaniem Zarządu Oddziału winni wejść dwaj przedstawiciele Zarządu Oddziału. Na wniosek kol. Sabiniewicza — ustalono, że określanie ilościowego składu delegatów należy do Zarządu Głównego.

Następnie kol. Rdzanek poinformował obecnych o przebiegu konferencji, odbytej w dniu dzisiejszym z Dr T. Dyboskim, Dyrektorem Naczelnym Z. U. S. i delegatami Zarządu Głównego bez udziału przedstawiciela Oddz. Warszawskiego. Z relacji wynika, że Z. U. S. ustosunkował się przychylnie do tej sprawy, lecz decydujący głos ma Min. Op. Społ., do którego zwróci się Zarząd Główny z prośbą o wyznaczenie konferencji.

Przy okazji omówiono również sprawę ewent. udziału Zarządu Głównego w kosztach poniesionych na adwokata, którego uprzednio zaangażował Oddz. Warszawski celem opracowania projektu umowy.

Odnośnie ustosunkowania się do wyborów do Rady Miejskiej m. Warszawy, po długiej dyskusji, w czasie której niektórzy mówcy stawiali wnioski wzięcia udziału w ugrupowaniu politycznym, ustalono, że jako organizacja zawodowa i apolityczna, oraz ze względu na konsekwencje powinniśmy kandydować i głosować tylko na listy pracownicze.

Na wniosek kol. Sabiniewicza postanowiono urządzić posiedzenie dyskusyjne na temat ustawy apte-

karskiej z udziałem zaproszonego referenta z ramienia przedstawicieli właścicieli aptek. Organizację posiedzenia powierzono kol. Sabiniewiczowi.

Przyjęto w poczet członków Związku kol. kol. Rutkowskiego Witolda, mgr Oskulską Wandę, mgr Czernego Karola, mgr Gelbównę R., Piotrowską Leokadię, mgr Trąbczykównę Zofię, mgr Żelazowskiego Antoniego, mgr Wolińskiego Edmunda i Kępińską Zofię oraz przeniesiono z Oddz. Zagł. Dąbr. kol. Dziedzica Jana.

Skreślono z listy członków na własnę żądanie kol. kol. Jarzyńską Danutę i Jarmołowicz J..

Omówieniem ściągalności składek członkowskich zakończono zebranie.

Z SEKCJI KOBIECEJ.

Czwarte zebranie, które odbyło się w lokalu Związkowym w dniu 2. XII. 38 r. zaszczycili swą obecnością: wiceprezes Zarządu Głównego kol. mgr E. Siepracka, prezes Oddz. Warszawskiego kol. mgr M. Stankiewicz, z ramienia „Kroniki Farm." kol. J. Dziedzic. Obecna była również sekretarka Oddziału p. W. Krupiczanka.

Po przywitaniu przybyłych koleżanek i zaproszeniu gości do prezydium, odczytano protokół z ostatniego zebrania.

W dalszym ciągu kol. Czechowska zapoznała obecnych z opracowanym przez Zarząd Sekcji regulaminem, który po omówieniu poszczególnych punktów i przyjęciu go — zostanie przedłożony do rozpatrzenia i zaakceptowania Zarządowi Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P.

Prezes kol. Stankiewicz zaapelował do członkiń Sekcji, by w pracy społecznej wyszły poza ramy swej placówki, sięgając zainteresowaniem do innych stowarzyszeń kulturalno - oświatowych celem nawiązania nie tylko kontaktu towarzyskiego, ale i zdobywania wiedzy z różnych dziedzin życia. Kol. prezes proponuje również, by wygłaszane w przyszłości referaty koleżanek zostały udostępnione szerszemu ogółowi farmaceutów pracowników.

Następny punkt porządku dziennego zebrania, związany z życiem towarzyskim, wywołał, jak zwykle, ożywioną dyskusję. Zdaniem kol. Siepracklej — Sekcja Kobieca ma wielkie pole do działania na terenie Związku, nie tylko jednoczyć koleżanki dla pewnych idei, lecz również rozwinąć życie towarzyskie. To też wprowadzenie czwartków klubowych spotkało się z wielkim zainteresowaniem.

Dokonano wyboru komitetu, który zajmie się zorganizowaniem Zabawy Sylwestrowej i „Choinki" dla dzieci w lokalu Związkowym celem uprzystępnienia koleżankom i kolegom spędzenia „na wesoło" i niedrogo noworocznej nocy.

W wolnych wnioskach kol. Siepracka zaproponowała zgłoszenie prelegentek do Wydz. Kobiecego Unii Z. Z. F. U., która opracowuje na najbliższą przyszłość szereg odczytów na tematy aktualne.

Kol. Dziedzic wyraził szczerą chęć współpracy redakcji „Kroniki" z Sekcją Kobiecą.

Życzliwe ustosunkowanie się przedstawicieli Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego do potrzeb Sekcji i ich dobre rady wpłynęły bardzo dodatnio na grono koleżanek.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad ogłoszoną w Kronice Farm. ankietą na temat „Praca zawodowa farmaceutek a jej obowiązki domowe, społeczne i towarzyskie".

Z nadesłanych pisemnych odpowiedzi oraz bezpośrednich szczerych wypowiedzeń się koleżanek w tej sprawie, sytuacja zawodowa farmaceutek przedstawia się niezbyt korzystnie.

Większość koleżanek stwierdziła bowiem, że zapał, z jakim przystąpiły do pracy już niemal od samych jej początków, stale się zmniejszał z powodu, jak często się zdarzało, nie odpowiedniego ustosunkowania się pracodawcy, nie tyle dbającego o systematyczne kształcenie pod względem praktycznym początkującego pracownika, co wykorzystanie dla własnego dobra jego pracy. W konsekwencji poruszonego zagadnienia kol. Siepracka stwierdziła konieczność utworzenia specjalnych wzorowych aptek z personelem odpowiednio dobranym z uzdolnieniami pedagogicznymi, poświęconym na użytek młodych magistrów, przystępujących do pracy praktycznej po ukończeniu studiów uniwersyteckich.

Drugim powodem zamiłowania do pracy zawodowej u większości koleżanek, było stałe obniżanie pojęcia o wartości pracy kobiecej, co wywołało poczucie krzywdy i zniechęcenie.

Warunki pracy jak np. pozycja stojąca, nerwowa szybkość wykonywania pewnych czynności na akord — jest trzecim punktem ujemnym. Wreszcie trudności zabezpieczenia swej przyszłości, usamodzielnienie się w zawodzie farmaceutycznym, są dużo większe dla nas kobiet, niż dla kolegów.

W dalszym ciągu dyskusji zdecydowano ogólnie, że przy dobrych chęciach można uzgodnić pracę zawodową z życiem towarzyskim i pracą społeczną. Nie tylko można, ale odczuwa się organiczną potrzebę udzielania się innym, tym bardziej, że umysł kobiecy może dać z siebie wiele twórczych myśli, tylko trzeba je chcieć wcielić w czyn.

Kol. Siepracka stwierdziła, że współczesne pokolenie, które zastało Polskę gotową, oddaną na jego usługi, mniej silnie reaguje na konieczność współpracy z całym społeczeństwem, jest bardziej egoistyczne i obojętne, nie pozbawione jednak szlachetnych pobudek, które zużyte w odpowiednim kierunku mogłyby wydać wspaniałe rezultaty dla dobra Państwa.

Apatia, jaką daje się zauważyć w szerszym gronie koleżanek, a nawet u kolegów, jest wytłumaczona po części zmęczeniem fizycznym ,wynikającym z przepracowania, z dodatkowych obowiązków, ciężkich warunków lokalnych, pozbawionych udogodnień w pracy, oszczędzających siły, częściowo zaś troską o przyszłość, nie zawsze zabezpieczoną lub wogóle niewspółmiernym z pracą wynagrodzeniem, ciągle jeszcze nie unormowanym.

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

Omawiane na zebraniu bolączki w pracy zawodowej jak i w świecie kobiecym mogą być uregulowane przy pomocy wszystkich zainteresowanych, bo tylko wspólny wysiłek może pociągnąć za sobą upragnione rezultaty.

Następne zebranie Sekcji Kobiecej odbędzie się w dniu 24. I. rb., na którym zostanie wygłoszony referat dyskusyjny z zagadnień kobiecych, odzwierciadlanych w literaturze polskiej. Na zebranie powyższe Sekcja Kobieca zaprasza wszystkie Koleżanki jak również Panie — żony kolegów.

*

Sekcja Kobieca składa najserdeczniejsze życzenia noworoczne Koleżankom z Oddziału Warszawskiego i Oddziałów prowincjonalnych.

SYLWESTER I CHOINKA W ODDZIALE WARSZAWSKIM Z. Z. F. P.

W dn. 31 grudnia ub. r. odbyła się w lokalu związkowym zabawa sylwestrowa, zorganizowana przez Zarząd Oddziału Warszawskiego, na której rolę gospodyń sprawowały członkinie Sekcji Kobiecej przy Oddz. Warsz.

O północy po odegraniu przez orkiestrę „tuszu‘ przemówiła przewodnicząca Sekcji Kobiecej kol. Czechowska, składając gościom najlepsze życzenia noworoczne, wzywając ich do ochoczego przywitania Nowego Roku i życząc wesołej zabawy. Następnie w imieniu Zarządu Oddziału Warszawskiego życzenia złożył kol. wiceprezes Fr. Raczyński.

Na zabawie obecnych było ponad 100 osób, które w pięknie udekorowanym lokalu, przy dźwiękach doborowej orkiestry, w miłym i beztroskim nastroju, bawimy się do białego dnia.

Zabawa urozmaicona była atrakcjami. I tym razem dzięki gospodyniom, zabawa nie straciła nic ze swej tradycyjności i jak zwykle, zdała swój egzamin.

*

W dniu 6 b. m. odbyła się w lokalu związkowym „Choinka dla nazsych milusińskich“, zorganizowana przez co raz to ruchliwszą Sekcję Kobiecą Oddziału Warszawskiego. „Choinka“ rozpoczęła się o godz. 17-ej. Po odśpiewaniu przy oświetlonej choince kilku kolend przez dzieci, odbyło się uroczyste wejście św. Mikołaja z koszem upominków — w postaci toreb z łakociami. Po odbyciu egzaminu z „pacierza“ — dzieci otrzymały łakocie, po czym odbyła się pogawędka ze św. Mikołajem i fotografia: św. Mikołaja dzieci i dzielnej przewodniczącej Sekcji Kobiecej, głównej organizatorki „Choinki“ — kol. Czechowskiej. Po wyborze „migdałowej pary królewskiej“, odbył się konkurs pięknego ukłonu, za który rozdano 3 nagrody w postaci kolorowych piesków, po czym za wygłaszane wierszyki — otrzymały dzieci kolorowe parasoleczki. Przy dźwiękach pianina (kol. Landsberg) i radia, zabawa przeciągnęła się do godz. 21-ej.



Fot. amat. kol. M. Wołągiewicz

NASI MILUSIŃSCY NA „CHOINCE"

Ofiarowane bezpłatnie przez kol. M. Wołągiewicza odbitki powyższego zdjęcia są do odebrania w sekretariacie Związku.

A i starsi — przyglądając się zabawom dzieci — przeżyli miłe chwile wspomnień. Niektórzy nie widzieli się „kopę lat“, więc „prowizoryczny bufet“ miał wzięcie.

Na zakończenie zabawy kol. Czechowska podziękowała rodzicom i dzieciom za liczny udział w zabawie, prosiła o wybaczenie niedociągnięć, ze względu na to, że impreza taka ma miejsce po raz pierwszy w naszym Związku i zapraszała na stałe „wieczory czwartkowe“ urządzane przez Sekcję Kobiecą.

Należy zaznaczyć, że najwięcej pracy w zorganizowanie choinki włożyła przewodnicząca Sekcji Kobiecej, kol. Czechowska, do której jeden z uczestników zastosował określenie „w małym ciele — duży duch“

J. D.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

W dniu 4 grudnia r. ub. odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Oddziału Lubelskiego. Obecnych było 16 członków. Przewodniczył kol. J. Dmowski, protokółował kol. Stef. Michalski.

Zebranie zagaił prezes kol. Kasperek. Na wezwanie jego zebrani przez powstanie i minutową ciszę, uczcili pamięć ś. p. prof. K. Hrynakowskiego, nieodżałowanego wychowawcy wielu Lubliniaków.

Następnie przystąpiono do wyczerpania następującego porządku obrad: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 4) Dlaczego należę do Związku? — referat kol. J. Kasperka, 5) umowa zbiorowa w Ubezpieczalniach i aptekach prywatnych.

Po odczytaniu protokółu przez kol. Michalskiego, kol. Kasperek wygłosił swój referat, który drukujemy w całości na innym miejscu.

Po referacie kol. Dmowski zreferował poprawki, jakie przesłano do Zarządu Głównego w związku z projektem umowy zbiorowej na terenie Ubezpieczalni Społ., zaznaczając, że wszystkie poprawki Oddziału Lubelskiego przyjęto.

Następnie kol. Michalski referował poprawki, jakie poczynił Zarząd Oddziału w projekcie umowy dla pracowników aptek prywatnych. Nad niektórymi punktami wyłoniła się ożywiona dyskusja, która jednak, jeżeli chodzi o same poprawki, to nic nowego nie wniosła.

Kol. Godziszewski zgłosił wniosek następującej treści: „Zwyczajne walne zebranie Oddziału Lubelskiego Z. Z. F. P. zwraca się do Zarządu Głównego, ażeby specjalny nacisk położył na przeprowadzenie w pełnym brzmieniu paragrafu 4 projektu umowy zbiorowej dla pracowników aptek prywatnych. Wniosek przeszedł przez aklamację.

Na tym zebranie zamknięto.

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIA.

Ostatnio zostali odznaczeni:

Złotym Krzyżem Zasługi po raz trzeci: gen. bryg. dr Stanisław Rouppert, szef Depart. Zdrowia M. S. Wojsk.; Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi: dr. Jan Poratyński, prezes Okr. Lwowskiego P. P. T. F., właściciel apteki we Lwowie, Złotym Krzyżem Zasługi: Stanisław Gawiński, b. naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Min. Op. Społ., mgr Marian Antoni Güntner, znany trubadur Warszawy, występujący pod pseudonimem „Rentgen“.

Kol. Kubalski Stanisław, właściciel apteki w Sienkiewiczówce, wieloletni członek Z. Z. F. P. został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi za działalność społeczną na terenie „Ligi Morskiej i Kolonialnej“.

KOMUNIKAT ZARZĄDU FUNDACJI STYPENDIALNEJ IM. Ś. P. HENRYKA KLAWE.

Zarząd Fundacji Stypendialnej im. ś. p. Henryka Klawe, na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 1938 r. — przeznaczył na stypendia na bieżący rok akademicki, kwotę w wysokości zł. 720.—.

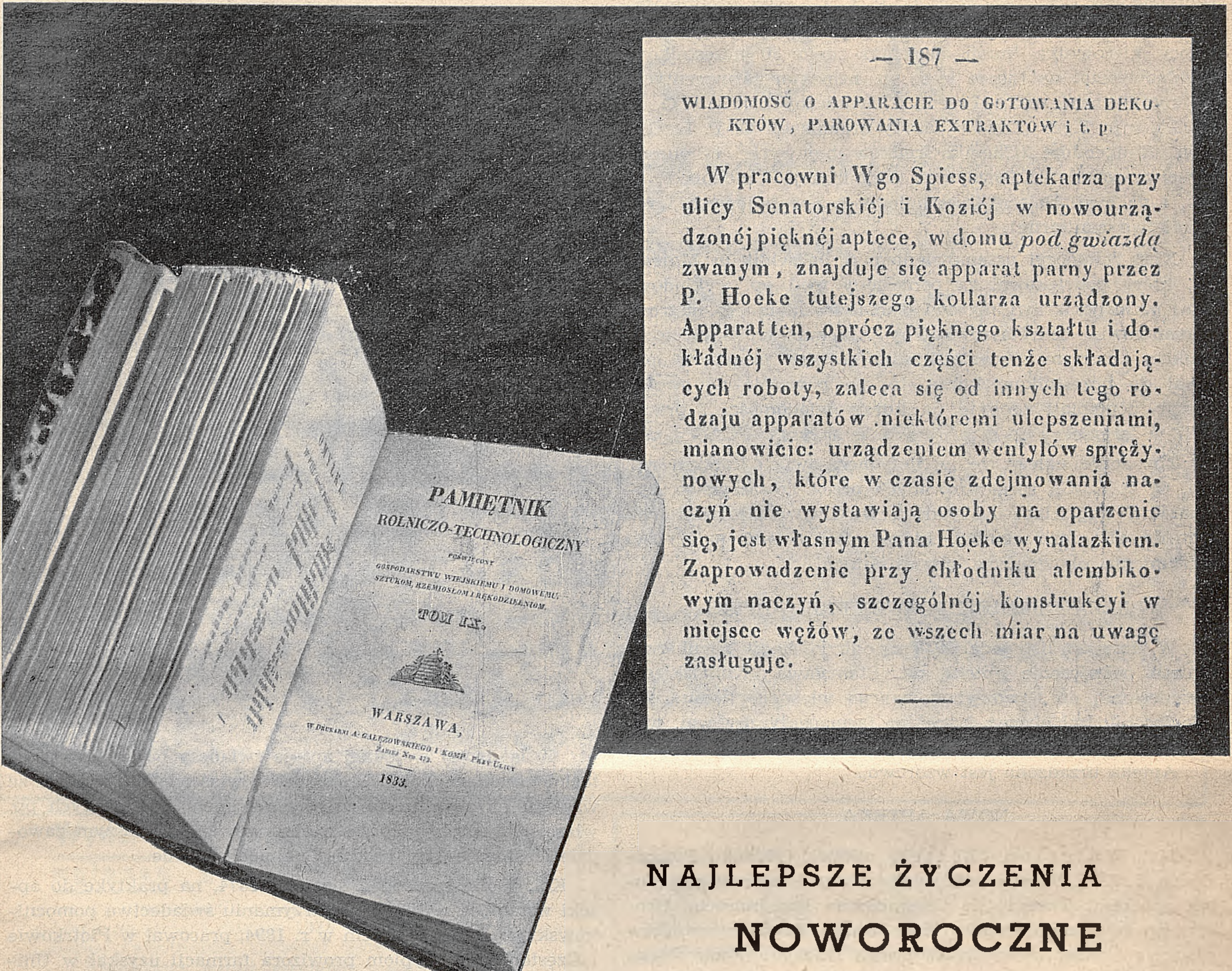
Suma ta została przyznana 4 studentom (tkom) IV roku Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego — każdemu po 180.— zł.

ZAKOŃCZENIE IX-GO KURSU RAT. SAN. O. P. L. G. DLA DYPLOMOWANYCH FARMACEUTÓW.

W dniach od 9-go do 19-go grudnia roku ub. odbył się we Lwowie IX-ty kurs rat. san O. P. L. G. dla dyplomowanych farmaceutów, zorganizowany z inicjatywy p. inspektora farmaceutycznego woj. lwowskiego, mgra Tomaszewskiego przez Izbę Aptekarską we Lwowie w porozumieniu z P. C. K. Na kurs ten uczęszczało 53 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej (kilka osób było z województwa krakowskiego, wołyńskiego i warszawskiego).

Wszyscy uczestnicy wysłuchali pilnie wykładów, przewidzianych programem Min. Op. Społ. z 25. X. 1938 r., oraz odbyli praktyczne ćwiczenia z obrony indywidualnej i zbiorowej.

Komisyjny egzamin odbył się w dniu 19 grudnia pod przewodnictwem p. dra Majewskiego, naczelnika Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, przy współudziale p. mgra Tomaszewskiego, inspektora farmaceutycz-


— 187 —

WIADOMOŚĆ O APPARACIE DO GOTOWANIA DEKOKTÓW, PAROWANIA EXTRAKTÓW i t. p.

W pracowni Wgo Spiess, aptekarza przy ulicy Senatorskiéj i Koziéj w nowourządzonéj pięknéj aptece, w domu *pod gwiazdą* zwanym, znajduje się apparat parny przez P. Hoeke tutejszego kotlarza urządzony. Apparat ten, oprócz pięknego kształtu i dokładnéj wszystkich części tenże składających roboty, zaleca się od innych tego rodzaju apparatów niektóremi ulepszeniami, mianowicie: urządzeniem wentylów sprężynowych, które w czasie zdejmowania naczyń nie wystawiają osoby na oparzenie się, jest własnym Pana Hoeke wynalazkiem. Zaprowadzenie przy chłodniku alembikowym naczyń, szczególnéj konstrukcyi w miejsce wężów, ze wszech miar na uwagę zasługuje.

Koleżanki i Koledzy!

W dniu 1-go lutego r. b. odbędzie się w lokalu Związkowym przy ul. Marszałkowskiej 138

Zabawa Taneczna

Doborowa orkiestra — Niespodzianki — Bufet

Wprowadzeni goście mile widziani

W roli gospodyń — członkinie Sekcji Kobiecej

Przybywajcie licznie! — Początek o godz. 22-ej

nego i kierownika kursu, dra Beleca delegata P. C. K., p. Hungendorfa, okr. Inspektora O. P. L. G., jako egzaminatorów i mgra Sussmana, sekretarza Izby Aptekarskiej i zastępcy kierownika kursu. Egzamin zdało 50 uczestników. Wykładowcami na kursie byli: pp. inspektor farmaceutyczny mgr Tomaszewski, (Przemysł chemiczny i rola w O. P. L. G.), mjr Tiger (Ogólne zasady organizacji O. P. L. G.), Insp. Hungendorf (Chemia środków bojowych i obrona przeciwgazowa), dr Poratyński (Organizacja i zadania P. C. K.), i dr med. Belec (Toksykologia gazów bojowych i ratownictwo sanitarne).

Kurs zakończył przemówieniem p. naczelnik dr Majewski, który podziękował za poniesiony trud pp. wykładowcom, p. inspektorowi mgrowi Tomaszewskiemu, p. mgrowi Sussmanowi, sekretarzowi Izby Aptekarskiej oraz uczestnikom kursu za obywatelskie stanowisko, przyczym apelował do uczestników kursu, by po powrocie do swoich siedzib pogłębiali zdobyte na kursie wiadomości i pracowali w terenie.

Zaznaczyć należy, że na dotychczasowych kursach rat, san. O. P. L. G., zorganizowanych przez Towarzystwo Aptekarskie, wzgl. Izbę Aptekarską we Lwowie, przeszkolono przeszło 650 farmaceutów, którzy dali dowód należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

PRZENIESIENIE I POŚWIĘCENIE APTEKI.

W dniu 28 listopada 1938 r. odbyło się w Sienkiewiczówce poświęcenie apteki kol. Stanisława Kubalskiego, przeniesionej do nowowybudowanego własnego domu. Na poświęceniu był obecny inspektor farmaceutyczny woj. wołyńskiego p. mgr Juchniewicz.

Apteka urządzona jest wzorowo..

NOWA APTEKA.

Kol. W a l e r i a n W e l t e r, członek Oddziału Pomorskiego Z. Z. F. P., w wyniku ogłoszonego konkursu, uruchomił aptekę w Toruniu na Chełmińskim Przedmieściu. Uroczystego otwarcia dokonał p. insp. Siuda. Wśród uczestników otwarcia obecny był również prezes Oddziału Pomorskiego Z. Z. F. P. kol. mgr W. Domański, który złożył kol. Welterowi życzenia owocnej pracy na samodzielnej placówce.

ZMIANA WŁASNOŚCI.

Stefania Hellichowa nabyła aptekę Cz. Tomaszewskiego w K o l e (woj. łódzkie).

BAL FARMACJI.

Staraniem Koła Farmaceutów Studentów U. J. P. odbędzie się w piątek dnia 3 lutego rb. w salonach Hotelu Europejskiego w Warszawie Doroczny Reprezentacyjny Bal Farmacji. Początek o godz. 22-ej.

Zarząd Koła Farmaceutów uprzejmie zaprasza wszystkich członków i miłośników zawodu farmaceutycznego do wzięcia udziału w powyższej imprezie.

Informacje, zaproszenia i karty wstępu w cenie zł. 8,50 (norm.) i 5,50 (stud.) — w Kole Farmaceutów S. U. J. P., Krak Przedm. 26, tel. 640-51. Wstęp tylko za zaproszeniami.

ZABAWA KARNAWAŁOWA NA ŚLĄSKU.

W sobotę, dn. 14 b. m. odbyła się w salach Koła Towarzyskiego w Katowicach przy ul. 3 Maja 11 Zabawa Karnawałowa, zorganizowana przez Związek Aptekarzy Województwa Śląskiego i Oddział Górnośląski Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników.

RZADKI JUBILEUSZ.

Rzadkim jubileuszem może poszczycić się kol. Edmund Woliński, prowizor farmacji, członek Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., który wstąpiwszy w r. 1898 do apteki mgra Bukowskiego w Warszawie — pracuje w niej nieprzerwanie do chwili obecnej.



40 lat pracy w jednej aptece świadczy najlepiej o zaletach charakteru kol. Wolińskiego i właścicieli apteki, co ze względu na zbyt częste zmiany personelu przez innych pp. właścicieli aptek, tak często obserwowane w naszym zawodzie, zasługuje tym bardziej na podkreślenie.

Kol. Woliński urodził się w r. 1874, na praktykę do apteki wstąpił w r. 1890 i po otrzymaniu świadectwa pomocnikowskiego z odznaczeniem w r. 1894, pracował w Piotrkowie i Częstochowie. Dyplom prowizora farmacji uzyskał w Uniwersytecie Warszawskim w r. 1902. Za wieloletnią pracę odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

Jubilatowi składamy serdeczne gratulacje.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ostatnio zmarł we Lwowie ś. p. mgr. H e n r y k L e w i t e s, b. czynny członek Oddziału Lwowskiego Z. Z. F. P., a ostatnio właściciel apteki we Lwowie, przeżywszy lat 54.

Cześć Jego pamięci.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym Koleżankom i Kolegom z apteki Nr. 6 Ubezp. Społ. w Warszawie, którzy okazali mi tyle wyrazów życzliwości podczas pożegnania w dniu 8 b. m., zorganizowanym w lokalu Związkowym, tą drogą składam raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

Szyprowski Stanisław
prowizor farmacji

OD REDAKCJI.

Począwszy od numeru niniejszego, zmieniamy dotychczasową szatę strony tytułowej na obecną, w której „Kronika“ nadal będzie się ukazywać.

Wydział Powiatowy w Sokółce

ogłasza KONKURS

na wydzierżawienie apteki Samorządowej w Sokółce od dnia 1 marca 1939 r. na przeciąg lat 5-ciu, ewentualnie sprzedaż apteki.

Kandydaci winni posiadać: Zaświadczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na prawo zarządu aptekami, dyplom prowizora farmacji lub magistra, dowód obywatelstwa polskiego, stan służby w aptekach, wydane przez właściwe województwo.

Apteka w pełnym ruchu, wymiar podatku obrotowego od sumy do 38.000 zł., zapas niezbędnych medykamentów około 18.000 zł.

Bliższe szczegóły dla zamiejscowych — listownie.

Oferty mają być składane na piśmie w zamkniętych, opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wydzierżawienie apteki samorządowej", względnie „Oferta na kupno apteki samorządowej" do dnia 25 stycznia 1939 r., wyłącznie w biurze Wydziału Powiatowego w Sokółce, po uprzednim złożeniu do kasy tegoż biura wadium na dzierżawę w wysokości 500 zł. i na kupno 1.500 zł. w gotówce (można na P. K. O. konto Nr. 50.036 Wydział Powiatowy w Sokółce), względnie w papierach wartościowych w/g kupna giełdy warszawskiej z dnia poprzedniego wpłaty.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 stycznia 1939 r. o godz. 10-rano w biurze Wydziału Powiatowego.

Na wypadek nieprzyjęcia żadnej z ofert przez Komisję nastąpi w tym samym dniu w biurze Wydziału Powiatowego w Sokółce o godzinie 13-ej przetarg publiczny. Cenę wywoławczą ogłosi się z chwilą otwarcia przetargu.

Komisja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Sokółka, dnia 20 grudnia 1938 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: *(W. Czachowski)*

Głosy czytelników

PRZED ZAWARCIEM UMOWY ZBIOROWEJ.

Na apel kolegi J. K., który w artykule swym p. t. „W poszukiwaniu dróg wyjścia“, zamieszczonym w Nr. 23 „Kroniki Farmaceutycznej“ z dn. 1 grudnia 1938 r., nawołuje do dyskusji na temat poprawy bytu farmaceutów — pracowników, pozwolę sobie wypowiedzieć poniżej kilka nasuwających mi się uwag.

Aczkolwiek stwierdzić należy, że warunki pracy i płacy farmaceutów - pracowników naogół nieco polepszyły się w porównaniu ze stanem z przed kilku lat, nie są one jednak dla pracowników zadawalające i bezwzględnie muszą ulec zmianie na lepsze. Nieliczne stosunkowo apteki, które utrzymują wysokość płac na poziomie wymagań kulturalnego człowieka należą do wyjątków, z reguły zaś płace są na całym terenie Rzeczypospolitej za niskie. Uważam, że zawarcie umowy zbiorowej między właścicielami aptek i pracownikami rozwiązałoby zagadnienie z tym jednak, że poszczególne tereny otrzymałyby warunki płacy różne uwzględniające ich warunki lokalne, wszędzie jednak musiały by istnieć Komisje Rozjemcze, które czuwałyby nad przeprowadzeniem umowy, z prawem stosowania sankcyj w razie konieczności, oraz rozpatrywały by specjalne warunki niektórych aptek i w wyjątkowych wypadkach zezwalały na pewne odchylenia od przepisów zawartych w umowie zbiorowej.

Co do otwarcia szeregu nowych aptek, w wypadku nie zawarcia umowy zbiorowej uważam, że aczkolwiek powstrzymało by to może rozwój placówek już istniejących, polepszyło by ogólną sytuację farmaceutów - pracowników przez stworzenie im większych możliwości i w razie konieczności, do powiększenia liczby aptek, należy bezwzględnie dążyć.

K. U.

*

W nr 23 Kroniki Farmaceutycznej kol. J. K. na str. 334 w artykule p. t. „W poszukiwaniu dróg wyjścia“ pisze na marginesie zawarcia umowy zbiorowej i rzuca projekt, abyśmy wszystkie swe siły poświęcili usamodzielnieniu się, gdyż jak rozumuje kol. J. K., w ten sposób powstanie pewien brak wykwalifikowanych pracowników, przez co pozostali osiągną lepsze warunki płacy. Rozumowanie całkiem błędne. Przede wszystkim ogłaszane koncesje nie nasycą nas, głodnych samodzielnych placówek. Nie nasycą dosłownie, gdyż wiem z własnego doświadczenia, że na świeżo otworzonej placówce nie tylko w zapadłym kącie, ale nawet w mieście, gdzie są już dwie apteki, trzecia głoduje, gdyż z otworzeniem nowej apteki, logicznie zmniejsza się czynność w sąsiednich dwóch aptekach. W perspektywie — redukcja dwóch pracowników z tych aptek, a więc fabrykacja głodnych, ewent. wiszący miecz Damoklesa nad nimi, co w żaden sposób nie przyczynia się do normalnego bytowania inteligenta - zawodowca. Nie wynika z tego bynajmniej, abym dążenie do usamodzielniania się nie uważał za celowe. Owszem, ale nie jako metoda dla zawarcia umowy zbiorowej, gdyż naprawdę ilość nas odchodzących na własne placówki jest kroplą w morzu w stosunku do ilości pracowników. Właściciele aptek w większych miastach nawet tego nie odczuwają.

F. J.

Przegląd prasy

„Myśl Pracownicza“, Nr. 8/9. 1938 r. O K u l t u r ę p r a c y. Poh.

Na kongresie Bezpieczeństwa Pracy, który się odbył wiosną bieżącego roku z inicjatywy Instytutu Spraw Społecznych — jeden z prelegentów stwierdził, że, przeciętnie biorąc, każdy pracownik spędza przy pracy mniej więcej sto tysięcy godzin swego życia. Sto tysięcy godzin — czyli zgórą jedenaście lat — spędzonych przy biurku czy warsztacie!

dalej autor omawia warunki pracy:

Musimy stwierdzić z całą stanowczością, że zagadnienie warunków pracy nie jest u nas doceniane. Wystarczy rozejrzeć się uważnie po naszych biurach i warsztatach, wczuć się w atmosferę, która otacza pracownika przez trzecią część doby, by zrozumieć jak wielkie straty ponosimy w materiale ludzkim, jak wiele tracimy cennej energii przez zaniedbanie w dziedzinie tworzenia takich warunków pracy, któreby wysiłek ludzki wyzyskiwały w sposób najbardziej ekonomiczny, któreby gwarantowały stuprocentową wydajność.

Przechodząc do analizy poglądu pracodawców na tę sprawę z gospodarczego punktu widzenia, dochodzi do wniosku, że nie docenianie wpływu warunków pracy na jej wydajność, jest niezrozumieniem swego interesu.

W pewnym stopniu broni tu zresztą pracownika przed nadmiernym eksploatowaniem jego sił fizycznych i duchowych nasze ustawodawstwo pracy. Inspektoraty pracy mają obowiązek czuwania, by przedsiębiorca prywatny zapewnił pracownikowi minimum warunków, gwarantujących całość jego zdrowia.

a tym czasem:

Rozejrzyjmy się po naszych biurach i warsztatach! Znamy wypadki, gdy przestrzeń o kilkunastu metrach kwadratowych jest zat.oczona biurkami, stołami, szafami, między którymi trzeba umiejętnie lawirować, żeby się przecisnąć do wyjścia. Znamy biura, w których od października do kwietnia pracuje się przy sztucznym świetle, z których wyjść trzeba na ulicę, gdy chce się przekonać czy świeci słońce. Hałas maszyn do pisania, liczenia, adresowania, hałas dzwonków i aparatów telefonicznych stwarza nieustanny szum, w którym pracownik do ostatecznych granic napina swą uwagę, by skoncentrować ją na wykonywanej pracy, wymagającej często wielkiego wysiłku umysłowego. Ciężkie powietrze, gęste od dymu tytoniowego, zmusza płuca i serce do nadmiernej pracy, wyczerpującej w szybkim tempie cały organizm. Wystarczy w tej ciżbie, aby jeden z pracowników zachorował, np. na grypę, aby choroba ta przybrała charakter epidemiczny.

W takich warunkach spędza pracownik sto tysięcy godzin swego życia!

jednakże nie we wszystkich warsztatach pracy jest tak źle:

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że istnieją warsztaty pracy na terenie przemysłu państwowego, którym pod tym względem nic zarzucić nie można. Pragniemy jednak, by wszyscy bez wyjątku pracownicy przemysłu państwowego mieli zapewnione warunki pracy jaknajbardziej zbli-

żone do ideału i to nie tylko pod względem fizycznym, ale i psychicznym.

Jest to marnotrawienie sił żywotnych, bo:

Prawdziwie wartościowym pracownikiem może być bowiem tylko człowiek spokojnie pracujący, bez troski o jutro, od początku swej pracy wprowadzony w systematyczną organizację. Należy na to zwrócić wielką uwagę, gdyż nastrój w naszych fabrykach, warsztatach i biurach — mało ma w sobie pogody i zapału a zbyt wiele wyczerpania, nudy i smutku.

gdyż:

W czasach, gdy zagadnienia obronności wysuwają się na pierwszy plan, prawda powyższa nabiera szczególnej barwy. Obronność — to nie tylko armaty, czołgi i samoloty — ale również, a raczej przede wszystkim — ludzie. Wówczas, gdy każdy nowowyprodukowany karabin cieszy nas, jako symbol wzrastającej obronności — smucić nas musi każdy, choćby najmniejszy ubytek sił u każdego z nas, którzy kiedyś będziemy musieli ten karabin dźwigać.

Państwo, wydając olbrzymie sumy na podniesienie zdrowotności swych obywateli, strzegąc pracowników ustawami przed nadmierną eksploatacją ich sił przez najemców prywatnych — musi, gdy daje pracę świecić przykładem, stwarzając swym pracownikom takie warunki, które nie tylko zapewnią całość zdrowia, ale i przyczynią się do dalszego rozwoju fizycznego i psychicznego pracownika.

J. D.

*

Prasa Lekarska. S t a r e r e c e p t y P o w s t a ń c z e.

Na strychu jednego z dworów w okolicy Chodla znaleziono plik papierów, pozostałych po jednym z naczelników powiatowych narodowych z czasów powstania 1863 roku. Pomiędzy tymi papierami był zbiór starych recept z lat 1852 — 1872. Podczas przeglądania recept uwagę S. zwróciła adnotacja: dla rannych powstańców. Przy bliższym przeglądaniu znalazły się adnotacje: dla rannych, dla szpitala w Serehy(mach?).

Recepty owe poza datą przeważnie nie mają miejsca wystawienia, zaś w tych, na których jest adnotacja: dla rannych w..., miejscowości nie da się odcyfrować, zapewne z obawy przed wykryciem. Prócz tych oryginałów recept S. znalazł sygnaturę apteczną, będącą kopią jednej z recept. Wszystkie recepty zostały napisane w czasie od 1. IX. 1863 do 27. XII. 1863 przez lekarzy w Chełmie zamieszkałych, lub w tegoż okolicy, były zaś wydane przez aptekę w Chełmie. 3 z nich przepisują leki do opatrunków, 3 leki nasercowe, jedna jest z grupy excitantia, jedna wzmacniającą.

Recepty na leki do opatrunków:

Rp. Elix. acid. Halleri unciam
D. S. Usu noto.
Rp. Ol. olivar recent. unciam
Ol. amygdal. dulc. drach. duas
Cerae albae
Cetacei aa drach. duas
MDS. Usu noto.

Chełm, 1. 9. 1863. Dr Strzelbner. Dla rannych.

Oryginały recept przesłane będą za zgodą właścicieli do Muzeum Narodowego. (J. S t a w e c k i — Med. i Przyr. 9/1938).

*

Przegląd Felczerski Nr. 1/39. M a d e r. C i a ł a o b c e w o k u. U s u w a n i e.

Dla usunięcia ciał obcych, znajdujących się na powierzchni rogówki, autor stosuje włos koński, przeciągnięty obu końcami przez uszko zwykłej igły krawieckiej, przy czym chwyta ciało obce, utworzoną w ten sposób pętlą. Dla lepszego uchwycenia można igłę przymocować do drewnianego klocka. Włos koński można wygotować. Taką pętlą nie można nigdy uszkodzić rogówki, natomiast prawie zawsze udaje się usunąć nią ciało obce.

*

„Wiadomości Drogistowskie", Nr. 52. O b n i ż e n i e p o b o r ó w p r a c o w n i k a j e s t r ó w n o z n a c z n e z r o z w i ą z a n i e m u m o w y o p r a c ę.

Kazimierz Ż. wytoczył powództwo przeciwko Gminie m. Ciechanowa o sumę 3,260 zł, tytułem zaopatrzenia emerytalnego za czas od dnia 1. lipca 1935 r. do dnia 30. kwietnia 1936 r. Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził, wychodząc z założenia, że powód opuścił stanowisko kierownika elektrowni prowadzonej przez pozwaną Gminę, na skutek obniżenia mu pensji, wobec czego nie może rościć pretensji do emerytury, którą w myśl § 9 statutu o uposażeniu pracowników miejskich m. Ciechanowa nabywa się tylko po przeniesieniu w stan spoczynku lub w razie zwolnienia pracownika bez jego winy (§ 14 tegoż statutu).

Mimo przegrania sprawy w 2 instancjach powód wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. W skardze tej powód zarzucał, że Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż obniżenie pracownikowi uposażenia nie jest równoznaczne z rozwiązaniem poprzedniej umowy i że powód, który nie zgodził się na obniżkę pensji i opuścił zajmowane stanowisko, utracił przez to prawo do zaopatrzenia emerytalnego.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 3 czerwca 1937 r. (C. I. 3114/36) uznał zarzuty skargi kasacyjnej za słuszne, uzasadniając to jak następuje:

„W sprawie pozostaje ze sporem, że stosownie do § 14 statutu o uposażeniu pracowników miejskich m. Ciechanowa Magistrat obowiązany jest przenieść na emeryturę pracownika, który po nabyciu praw emerytalnych (po nieprzerwanej dziesięcioletniej służbie) zwolniony zostanie bez własnej winy. Powstaje w przypadku tym pytanie natury prawnej, czy rozwiązanie stosunku pracy wskutek niezgodzenia się pracownika na zmianę na gorsze warunków pracy można uważać za równoznaczne z rozwiązaniem umowy z jego winy, co mogłoby skutkować utratę praw emerytalnych. Na to pytanie należy dać odpowiedź przeczącą".

„Gdy pracodawca zmienia na gorsze warunki wiążącej strony umowy, pracownik może odstąpić od umowy i rozwiązanie umowy w tych warunkach następuje bez jego winy, a co za tym idzie nie może on ponosić konsekwencyj, przewidzianych w statucie emerytalnym na wypadek, gdy umowa zostaje rozwiązana z winy pracownika".

„Słusznie zarzuca skarżący pominięcie przez Sąd Okręgowy tej istotnej okoliczności, że zmiana przez pracodawcę, warunków pracy w skutkach swych jest równoznaczna z wypowiedzeniem pracy i upoważnia pracownika do odmowy zawarcia umowy na nowych warunkach, co w żadnym razie nie może być traktowane, jako rozwiązanie umowy z jego winy"..

„Z tych względów zaskarżony wyrok jako oparty na błędnych przesłankach, należy uchylić z powodu naruszenia art. 351 k. p. c.".

Z wyroku tego Sąd Najwyższy wysunął tezę ważną dla całego świata pracy (drukowaną w ostatnim zeszycie V Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej), że:

„W przypadku, gdy pracodawca zmienia na gorsze warunki wiążącej strony umowy, pracownik może odstąpić od umowy, przy czym rozwiązanie umowy w tych warunkach następuje bez winy pracownika i nie może obciążać go ujemnymi konsekwencjami".

Ze świata

PALESTYNA.

Aptekarstwo w Palestynie jest naprawdę wolnym zawodem. Każdy obywatel, niezależnie od tego, czy jest aptekarzem, może otworzyć jedną lub kilka aptek i to bez żadnych pozwoleń. Prawo jednak wymaga: by apteka była zarejestrowana w urzędzie zaś prowadzenie apteki powierzone było dyplomowanemu aptekarzowi. Zarządcą apteki może być każdy nienaganny obywatel z wyższym farmaceutycznym wykształceniem, ukończonym nie koniecznie w Palestynie, ale przez władze Palestyńskie uznanym za równorzędne. Rząd palestyński uznaje dyplom każdego europejskiego i pozaeuropejskiego uniwersytetu, o ile studia w nim trwają nie mniej od 6 semestrów.

W aptekach są zatrudnieni także pomocnicy aptekarscy, którzy otrzymali wykształcenie średnie, odbyli przepisową praktykę w aptece i złożyli egzamin przed komisją państwową.

Oprócz pomocników mogą być zatrudnieni laboranci, którzy mogą swobodnie pracować w aptece, nie mają jednak prawa samodzielnie ekspediować leków. Według prawa pod nieobecność zarządcy i pomocnicy nie mają prawa ekspediować leków na recepty, a więc podczas ekspedycji leków bezwzględnie musi być obecnym zarządca. Z tej racji daje się widzieć w Palestynie na drzwiach apteki szyldzik z napisem: „Leki wydaje się od... do... godziny . Nie znaczy to, żeby leki z napisem „statim“ nie były wydawane poza owymi godzinami. Dotąd apteki były zamykane równocześnie z innymi sklepami, ostatnio jednak w Tel-Awiwie tytułem próby została wprowadzona nocna i świąteczna kolejna obsługa zdrowia w postaci podobnej do naszych kolejnych dyżurów.

Służba zdrowia w Palestynie jest zarządzana przez departament zdrowia, zwany po hebrajsku „Machleket Aberint amerkazit“, Departament posiada wydział farmaceutyczny. Na czele jego stoi główny inspektor farmaceutyczny posiadający prawa nadzoru nad aptekami, drogeriami i wytwórniami.Jemu też są podporządkowane miejskie i okręgowe urzędy zdrowia oraz zakłady zajmujące się sprzedażą i wyrobem leków. W wymienionym urzędzie sprawy farmaceutyczne prowadzi inspektor - aptekarz. Przy departamencie niema żadnych doradczych instytucji i naczelny inspektor jest nieograniczony w swej władzy.

Rewizje aptek są przeprowadzane tak jak i u nas. Ponadto inspektor sprawdza obecność zarządcy, podczas ekspedycji, czystość apteki, rachunkowość środków odurzających, nie interesuje się natomiast zupełnie sprawami cen leków. Specjalną uwagę zwraca się na to, by powierzchnia apteki nie była mniejszą od 60 metrów kwadratowych, a sala recepcyjna nie mniejszą od 30 m².

W sali recepcyjnej wolno tylko wydawać specyfiki oraz leki magistraliter przyrządzone, natomiast przyrządzanie leków może być przeprowadzane tylko w laboratorium. Za nieporządki znalezione w aptece podczas rewizji nakładane są kary i m. in. zarządca w drodze administracyjnej może być pozbawiony prawa zarządu czasowo lub na stałe.

Zawód aptekarski w Palestynie nie był dotąd zorganizowany. Przed dwoma laty założono Towarzystwo, w skład którego weszli wszyscy farmaceuci w ilości 70 osób. Tyleż prawie jest w Tel-Awiwie aptek na 250 tysięcy mieszkańców.

Przy wolnym zawodzie władze nie uważały za wskazane wtrącać się w sprawy ceny leków. Z tego powodu w Tel-Awiwie pod względem cen panował duży rozgardiasz. Normalnym też było obiawem, że w każdej z 10 większych aptek ten sam lek był taksowany inaczej — według własnej kalkulacji danego aptekarza. Dochodzi do tego, że niektóre leki taksuje się w jednej aptece nisko, a w drugiej nadmiernie wysoko. Cierpi na tym w pierwszym rzędzie konsument nie mając rękojmi, że ceny najniższe nie są najwyższymi. Rozumie się iż taka handlowa konkurencja obniża i powagę aptekarza.

Ostatnio nastąpiło porozumienie wśród aptekarstwa celem ujednostajnienia cen i wydawania wspólnej taksy. Lekospis dotychczasowy Palestyny obejmuje 1500 medykamentów galenowych i roślinnych, oraz przeszło 5000 specyfików.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac.“ czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr Stefan Rdzanek. Wydawca: Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.